Ner 200. Kraków, Czwartek 1 Września 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

którа wynosi:

W miejscu na Wrzesień . . . . złr. 1·80
Od 1 Września do 31 Grudnia . „ 6.80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . . złr. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia . . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia . . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 31 sierpnia.

Berliński *Reichsanzeiger* stał się od pewnego czasu najpoczytniejszym z organów ściśle urzędowych w Europie. Owa ekspanzywność i ruchliwość, która niezaprzeczenie jest znamienną cechą „nowego kursu“, odbiła się w całej pełni na fizyognomii urzędowego organu Rzeszy niemieckiej.

To też najświeższa polemika *Reichsanzeigera* z bytomskim *Katolikiem* samem swem pojawieniem się w łamach urzędowego pisma, a nawet tonem swym ostrym i stanowczym, nie zadziwiła chyba nikogo. Niespodzianka, pozorna przynajmniej, którą sprawił ów artykuł *Reichsanzeigera*, leży wyłącznie w treści polemiki i kierunku, w jakim ją zwrócono, a pochodzi ztąd, że, jak to podniósł onegdaj nasz berliński korespondent, „tak *Reichsanzeiger*, jak *Nordd. Allg. Ztg* i *Kreuz Ztg* — powtarzające obecnie skwapliwie rekryminacye urzędowego organu — oddawna już nie występowały przeciwko nam z artykułami o dawniejszem piętnie bismarckowskiej nienawiści.“

Czy jednak, jak mniema nasz korespondent, w fakcie tym „uznać musimy znak zmiany w usposobieniu sfer pewnych w Berlinie“? — oto jest pytanie. Sądzimy, że nie, i dlatego właśnie nazwaliśmy artykuł *Reichsanzeigera* niespodzianką pozorną tylko.

Przedewszystkiem przypomnieć trzeba, że wszystkie, dotychczas jeszcze bardzo słabe i nieśmiałe, ale w każdym razie istniejące objawy pewnego zwrotu w wewnętrznej polityce Prus wobec Polaków, pewnej reakcyi przeciw bismarckowskiemu systemowi niszczenia żywiołu polskiego, ograniczały się ściśle do Wielkopolski, nie dotykając bynajmniej Polaków szląskich. Wszak wiemy, że ani nominacya gnieźnieńsko-poznańskiego arcybiskupa, ani dopuszczenie prywatnej nauki języka polskiego w szkołach publicznych nie odnoszą się do prowincyi szląskiej. A są to chyba jedyne objawy zwrotu, o którym mówimy.

Już z tej okoliczności wywnioskować łatwo, że, jak na teraz, decydujące czynniki w Prusiech inaczej zapatrują się na stosunek do Polaków w Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich, a inaczej na stosunek do Polaków na Szląsku. Aby zdać sobie jasno sprawę ze znaczenia tego faktu, który, zdaniem naszem, tłumaczy dokładnie ostatnią wycieczkę antypolską *Reichsanzeigera*, trzeba stwierdzić i drugą jeszcze okoliczność, a mianowicie, że takie na sprawę polską w Szląsku zapatrywanie nie jest bynajmniej wyłączną własnością „sfer decydujących“, że, niestety, podzielają je w Niemczech żywioły, zkądinąd bardzo nawet nam życzliwe. Dość przypomnieć nie tak dawną, a głośną polemikę hr. Ballestroema z p. Józefem Kościelskim.

Nie myślimy dziś raz jeszcze przeprowadzać obszernej polemiki z tem zapatrywaniem. Miejmy nadzieję, że sam rozwój wewnętrznych stosunków Prus, zwłaszcza, jeśli państwo to wstąpi stanowczo na drogę polityki ugodowej w Księstwie i w Prusiech zachodnich, przekona zarówno sfery decydujące, jak i te żywioły ludności niemieckiej, które wogóle przekonane być mogą i umieją, że ani socyalne różnice istniejące między stosunkami Polaków w Wielkopolsce a na Szląsku, ani historycznie różny sposób nabycia tych dzielnic przez Prusy, nie mogą w żadnym razie usprawiedliwiać różnego traktowania żywiołu polskiego w każdej z tych dzielnic z osobna.

Na razie chcemy tylko stwierdzić fakt, iż zapatrywanie, o którem mowa, istnieje niewątpliwie. Ubolewać nad niem można i trzeba, ale trudno wyprowadzać ztąd wnioski, sięgające swą doniosłością poza granice Szląska pruskiego. Trudno i niebezpiecznie zarazem. Bo nie ulega wątpliwości, że polityka ugodowa natrafia na wielkie przeszkody nietylko wśród niemieckiej ludności państwa pruskiego. Wysnuwanie z artykułu *Reichsanzeigera* zbyt daleko idących wniosków dodałoby tylko otuchy i siły tym żywiołom, które po staremu uważają, a przynajmniej nazywają zwrot w zachowaniu się posłów polskich w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim „zdradą narodową.“ Że oddanie broni w rękę tym żywiołom mogłoby zakwestyonować wszystkie dalsze następstwa „nowego kursu“ wobec Polaków — tego chyba tłumaczyć nie potrzeba.

Zresztą na cóż rozszerzać po za naturalne granice znaczenie urzędowego ataku na Polaków na Szląsku, skoro ono samo w sobie jest doniosłe i smutne! W ogólności znaczenie to jest negatywne: nie oznacza ono zapewne żadnego nowego zwrotu wobec Polaków, a tylko wyklucza nadzieję rychłego zwrotu wobec polskiego żywiołu na Szląsku. W szczególności, bezpośredniem następstwem urzędowej enuncyacyi będzie zaniechanie inspekcyjnej podróży p. Bossego na Szląsk, do której słusznie przywiązywano wielkie znaczenie, lub przynajmniej pozbawienie jej tego właśnie znaczenia.

Za *Reichsanzeigerem* poszła też *Nordd. Allg. Ztg*. P. Pinter zapragnął „zielone przypomnieć lata“; uogólnił więc atak *Reichsanzeigera*, skierował go przeciw Polakom w ogóle, jak za dawnych bismarckowskich czasów. Czy przypadkiem nie przesadził w zapale? Pozwolimy sobie i my przypomnieć mu ciekawy epizod z owych dawnych, „dobrych“ czasów, który wyjaśni poniekąd gwałtowność recydywy antypolskiej w redakcyi na Wilhelmstrasse. Jeden z wybitnych polskich publicystów, noszący niemieckie nazwisko, znalazł się był przed laty w towarzystwie p. Pintera w gronie licznych dziennikarzy niemieckich. Rodak nasz zwrócił się do p. Pintera z żartobliwą uwagą, iż stanowisko redaktora *Nordd. Allg. Ztg* musi być nieraz bardzo przykre wobec kaprysów i gwałtowności księcia Bismarcka. „Niezawodnie — odparł zagadniony, nie domyślając się narodowości swego interlokutora — ale mamy na to sposób. Kiedy kanclerz gniewa się na redakcyę, umieszczamy gwałtowny artykuł przeciw Polakom — i wszystko jest dobrze.“

Czyżby p. Pinter sądził, że to samo lekarstwo poskutkuje i na humor hr. Capriviego? Jeśli tak, to w grubym jest błędzie, i w jego własnym leży interesie, by jak najprędzej pozbył się takich złudzeń. Wówczas zaś nie znajdziemy już w *Nordd. Allg. Ztg* podobnych elukubracyj jak te, któremi nas uraczyła, pragnąc przelicytować *Reichsanzeigera* w sprawie polskiej na Szląsku!

Przegląd polityczny.

W Lublanie w poniedziałek otwarty został zjazd słoweńskich katolików uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez księcia biskupa Missię. W zjeździe wziął także udział książę biskup Napotnik. Ogólna lista uczestników obejmuje 1500 osób. Miasto ozdobione jest flagami.

Dzienniki niemieckie omawiają w sposób nadzwyczaj ożywiony sprawę nowego projektu wojskowego, o którym nowe, a o ile się zdaje autentyczne szczegóły podała *National Ztg*. Według informacyj tego dziennika, dwuletnia służba wojskowa, jakkolwiek faktycznie zostanie przeprowadzona, w ustawie jednak wcale wzmiankowana nie będzie; zwiekszone za to koszta nowych ulepszeń militarnych wynosić będą o 80 milionów marek rocznie więcej niż dotychczas. Podwyższenie stanu prezencyjnego zatem i znaczne nowe wydatki, bez stanowczego zapewnienia dwuletniej służby: oto widoki, jakie się otwierają na teraz ludowi niemieckiemu. *Hannover. Kurier* w korespondencyi z Berlina, z dobrego źródła pochodzącej, wyjaśnia przyczynę, dlaczego od dwóch tygodni blisko każdy dzień przynosił coraz to inne, sprzeczne z sobą wiadomości o przygotowywanych przez rząd przedłożeniach wojskowych. „Wyższe sfery“ zastanawiały się nad projektem i nie mogły się zdobyć na ostateczną decyzyę, czyniąc w nim zmiany, jakich nawet niektórzy pruscy ministrowie nie domyślali się wcale. Sprawa terminu wniesienia przedłożeń także była przedmiotem wahań. W ministerstwie p. Miquel był za odroczeniem projektów, pragnąc zimową sesyę zapewnić dla spraw swojego wydziału, podczas gdy Caprivi domagał się najszybszego odsłonięcia tajemnic przedłożeń. *Vossische Ztg* cały ten komentarz charakteryzuje jako: *ordre, contreorde, désordre*.

Interparlamentarna konferencya pokojowa otwarta została w poniedziałek w Bernie. Zagaił ją dłuższem przemówieniem szef szwajcarskiego departamentu spraw zagranicznych radca związkowy Droz. Mowa jego wcale nie była pokojowa. Droz twierdził, że są sprawy sporne, których sąd rozjemczy wcale załatwić nie jest w stanie i że Szwajcarya zawsze chwyci za broń w obronie swej niezależności, choćby przeciwko niej zapadł jednomyślny wyrok kilku mocarstw. Obradowano następnie nad sprawą uregulowania i utworzenia sprawy międzynarodowego sądu rozjemczego. — W konferencyi wzięło udział: z Danii 2 członków, z Niemiec 14, z Francyi 48, z Grecyi 1, z Anglii 11, z Włoch 18, z Holandyi 7, z Norwegii 3, z Austryi 35 (pomiędzy tymi pp. Gniewosz, Lewakowski i Roszkowski), z Portugalii 3, z Rumunii 68, z Szwecyi 6, z Węgier 1.

Ciekawą korespondencyę z Konstantynopola pomieszcza *Köln. Ztg*. Korespondent żali się przedewszystkiem na turecką cenzurę depesz, która mu uniemożliwiała podawanie telegraficznych autentycznych wiadomości o wypadkach dni ostatnich. Co do sprawy audyencyi Stambułowa twierdzi autor listu, że wiadomości, jakie w tym przedmiocie podawały dzienniki bułgarskie, a za niemi cała życzliwa Bułgaryi prasa europejska, mijają się z faktycznym stanem rzeczy. Przyjęcie, jakiego doznał prezydent bułgarskich ministrów, nie było wcale ani świetne, ani demonstracyjne, ani niezwykłe. Przebieg rozmowy był wprawdzie co do treści taki sam, jak streściła *Swoboda*; co do tonu jednak i barwy znacznie się różnił od oficyalnego sprawozdania organu p. Stambułowa. O dokumentach rosyjskich na audyencyi z sułtanem nie było mowy. Oglądał je tylko prywatny sekretarz padyszacha Kiasim-bey, na polecenie swego władcy. Niektóre z nich widział także wielki wezyr. Zapewnia przy tej sposobności korespondent, że niemiecki konsul jeneralny w Zofii, p. Wangenheim, jako reprezentant interesów rosyjskich, na własne życzenie oglądał także owe dokumenta; był on jedynym dyplomatą, który je widział naocznie, zdania swojego o nich nie wypowiedział jednak wcale. Co do pogłosek o bliskiem ustąpieniu p. Nelidowa potwierdza je korespondent *Köln. Ztg*, dodając, że p. Nelidow obejmie stanowisko bar. Mohrenheima w Paryżu. Następcą jego w Konstantynopolu nie będzie p. Sadowskij, na którego jeszcze kolej nie przyszła, lecz p. Szyszkin, adjutant Giersa.

W Filipopolu odbył się w poniedziałek u księcia Ferdynanda bułgarskiego obiad galowy, na który, oprócz specyalnego tureckiego posła na wystawę filipopolską, zaproszeni także zostali: stały reprezentant Turcyi w Zofii, konsul austryacko-węgierski, członkowie austryackiego oraz węgierskiego komitetu wystawowego i nakoniec znajdujący się tu reprezentanci zagranicznych dzienników. Książę Ferdynand wzniósł toast na cześć sułtana, na co odpowiedział turecki poseł specyalny. Członków zagranicznych komitetów wystawowych zaszczycił książę dłuższą rozmową. Między innemi wielkie wrażenie sprawiło oświadczenie księcia, że z powodu otwarcia wystawy otrzymał od cesarza Franciszka Józefa depeszę gratulacyjną, zredagowaną w bardzo serdecznych wyrazach. — Tego samego dnia nadał książę Ferdynand prezydentowi austryacko-węgierskiego związku eksportowego krzyż komandorski orderu cywilnej zasługi.

Z Tangeru donoszą do Madrytu: Po krótkiej walce z kawaleryą marokańską powstańcze zastępy Angerczyków schroniły się do łodzi na pełnem morzu. Wojska sułtana zdobyły ich cały obóz i ich zapasy zboża, spaliły wszystkie okoliczne wsie i powróciły w tryumfie do Tangeru, gdzie łupy zostały wystawione na widok publiczny. Powstanie można uważać za ukończone.

Korespondencya „Czasu“.

Lwów 30 sierpnia.

(Sejm. — Zarządzenia sanitarne. — Choleryna. — Podróż inspekcyjna Dra Kusy'ego i Merunowicza. — Emigracya włościan. — Sprzedaż przedmiotów dekoracyjnych).

Niektóre dzienniki wiedeńskie przyniosły wiadomość, że galic. Wydział krajowy z powodów zdrowotnych kraju poczynić miał kroki, ażeby Sejm został obecnie odwołany. Otóż na podstawie informacyi, zasięgniętej u źródła kompetentnego, zapewnia *Dz. Polski*, że powyższa wiadomość jest zupełnie nieprawdziwą. Przeciwnie ks. Marszałek zawiadomił już posłów o zwołaniu Sejmu na 9go września, oraz o tem, że po odprawieniu nabożeństw w katedrze łac. i wołoskiej cerkwi, nastąpi otwarcie Sejmu w owym dniu o godzinie 12 w południe. Mimo to jednak dziś jeszcze otrzymała *Gazeta Narodowa* telegram z Wiednia tej treści: Jako wieść, niemal pewna, obiega w tutejszych sferach wiadomość, że zwołanie Sejmów krajowych na 9 września może doznać z podobnych motywów, jak podróż Cesarza do Galicyi, odwołania. Sejmy zebrałyby się w takim razie dopiero w połowie grudnia.

Rada sanitarna miejska odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Dra Marchwickiego. Obecny na posiedzeniu krajowy referent spraw sanitarnych radca Dr Merunowicz podniósł, że według ostatnich wiadomości w Odesie niewątpliwie panuje cholera, jakkolwiek urzędowych relacyj dotychczas jeszcze niema. Wobec ożywionej stosunkowo komunikacyi kraju naszego z Odesą, oraz z powodu szerzenia się epidemii w lubelskiem — gdyż i w Lublinie samym stwierdził lekarz powiatowy, wysłany z ramienia Namiestnictwa, wystąpienie cholery w 30 przypadkach — niebezpieczeństwo dla kraju, a w szczególności dla miasta Lwowa staje się grożnem. Z tego powodu radca Merunowicz zaznaczył, że miasto nie powinno znaleść się w położeniu tak krytycznem jak Hamburg i podniósł, że należy nie ograniczać się do asanacyi miasta, która dotychczas z pomyślnym skutkiem bywa przeprowadzana, ale pomyśleć także o pomieszczeniu dla chorych, o środkach przewozowych, o służbie lekarskiej i o służbie szpitalnej. Po tem przedstawieniu stanu rzeczy przez radcę Merunowicza uchwaliła rada sanitarna wezwać prezydenta miasta, ażeby polecił wypracować szkic baraku dla cholerycznych, który stanie na przedmieściu Janowskiem i w jak najkrótszym czasie oddać budowę w przedsiębiorstwo, tak, ażeby do dni ośmiu budowa była skończona.

Zarządzenia te są tem potrzebniejsze, ile że w ostatnich dniach stwierdzono we Lwowie trzy wypadki choleryny. Chorych umieszczono w szpitalu powszechnym, gdzie przebieg kuracyi był pomyślny. Jeden chory wyzdrowiał już zupełnie; stan dwóch innych znacznie się polepszył.

Celem zwiedzenia urządzeń ochronnych przeciw cholerze, oraz celem przekonania się, o ile zarządzone środki ochronne zostały wykonane, przyjeżdża jutro do Galicyi radca ministeryalny i referent spraw sanitarnych Dr Kusy. W podróży tej inspekcyjnej, która obejmować będzie przeważnie nadgraniczne powiaty kraju, towarzyszyć będzie Drowi Kusy'emu krajowy referent spraw sanitarnych Dr Merunowicz, który dziś wyjeżdża do Oświęcima. W związku z tem donosi *Gazeta lwowska*, że władze krajowe czuwają bacznie i o pierwszym przypadku pojawienia się choroby w kraju publiczność zostanie natychmiast uwiadomioną.

Dłuższą polemikę przeprowadza dziś *Gazeta lwowska* z różnymi korespondentami tutejszych dzienników, podającymi przesadzone wieści o emi-

ANIMA VILIS.

(16) POWIEŚĆ

przez *Maryę Rodziewiczównę*.

(Ciąg dalszy).

Panna Marya poszła na górę, Szumski za nią. W jadalni zastąpił jej drogę.

— Moja królowo. Pozwól ucałować rączki. Tak dawno nie cieszyłem się twoim widokiem!

Nie broniła rąk, ale pozostała zupełnie obojętną i roztargnioną.

— A jam dziś tak spieszył z radosną nowiną — mówił dalej, w oczy zazierając czule. — Otrzymałem list z kraju, a w nim zgodę rodziców na nasz związek. Ojciec ustępuje mi apteki w Suwałkach i oczekuje nas z otwartemi ramiony. Nic więc nie stoi na drodze do naszego szczęścia. Przyjechałem błagać o naznaczenie dnia ślubu, schnę i więdnę w oczekiwaniu, dusza mi zamiera. Może moja królowa będzie łaskawszą dla swego wybranego, oceni moją nędzę i niedolę.

Przysunął się tak blisko, że ją w pół objął i do siebie garnął.

Cofnęła się żywo i stanowczo.

— Pan wie, że te sceny nie w moim guście. Bardzo się cieszę z pozwolenia pańskich rodziców, ale ślubu nie chcę przed końcem żałoby. Ojcu tego nie uczynię. Zbyt świeżo tu śmierć była, aby się weselić. Zresztą po co się spieszyć. Pański termin za dwa lata upływa.

— Właśnie tyle czasu, aby zlikwidować interesa.

— Czyje? Pana?

— O ja mam tylko gotówkę. Mówię o ojcu.

— Ojciec wcale likwidować nie myśli. Dał panu przecie warunek. Jeśli pan pozostanie, odda fundusz cały; jeśli nie, weźmie pan tylko mnie i kapitał pięciotysięczny.

— Tak, była o tem mowa, ale sądziłem, że ojciec, poznawszy mnie, zmieni zdanie i razem z nami pojedzie.

— Ojciec, za nic!

— No, a przecie zostawić go niepodobna samego. Broń Boże śmierci, zanim kto z nas przyjedzie, rozkradną połowę.

Panna Marya poczęła się śmiać.

— Ano, to jedź pan sam, a ja zostanę przy skarbie! — rzekła.

Szumski poczerwieniał.

— Pani mnie mylnie pojęła. Żeby ojciec polecił mi zarząd swych interesów, tobym ubezpieczył wszystko. Lata ma podeszłe, czas mu odpocząć. Z całą ofiarnością wziąłbym na się jego trud. Potem może namówilibyśmy go na wyjazd wspólny. Ciężko pani rozstawać się z nim, a jabym tak pragnął dać tobie, moja miła, całe szczęście.

— Kwestya zarządu do mnie nie należy. Niech pan ją z ojcem omawia.

— Ale mi pani dopomoże, wszak prawda?

— Nie mam żadnego wpływu na ojca. Pomimo lat podeszłych, niema słabostek i faworów. Jeżeli się zgodzi, ja na wszystko przystanę.

— Pani niema serca. Za moje takie kochanie nie dostałem nic w zamian! — jęknął, wzdychając.

— Dostał pan, o co prosił: moją rękę. Zna mnie pan od paru lat i, zdaje mi się, zawsze jednostajną.

— Jednostajnie bezlitośną, nieczułą, okrutną.

Ruszyła ramionami.

— Takam dla wszystkich — rzekła z goryczą.

Utowiczowa zajrzała przeze drzwi, i widząc ich siedzących blisko siebie, odetchnęła głęboko. Poczęła nakrywać do stołu, z pod oka na nich zerkając. Serce jej rosło z lubości i nadziei wesela.

Szumski pozostał dzień cały, a wreszcie zanocował, bo zamieć się zerwała na stepie. Rozmawiano o handlach i wiosennym ruchu, a tymczasem wicher wył wściekły za ścianą, wstrząsając, zda się, posadami domu, a śnieg leciał tumanami, barykadując ludzi, kasując wszystkie szlaki. Panna Marya, pochylona nad szyciem, pomyślała parę razy o Mrozowickim. Odwiedzić go było niepodobieństwem, a może biedak konał tymczasem. I nazajutrz i dnia trzeciego nikt doń nie poszedł. Śnieżny orkan szalał i szalał. Całą Libiążę śnieg zasypał, o dwa kroki do obór dostać się nie było podobna, ludzie nie dawali znaku życia. Szumski wciąż bawił, znużony już, ale nadrabiając miną, udając tylko wielką pilność i niepokój o gorzelnie, byle się prędzej na swobodę wyrwać.

Wreszcie trzeciego dnia mróz czterdziestostopniowy ścisnął przyrodę i uciszył w jednej chwili. Ludzie poczęli się ruszać. Pierwszy Szumski wyjechał, a zaraz po nim panna Marya na zwykłą rewizyę szynków. Na odjezdnem posłała po wiadomość o Mrozowickim. Żył; więc doktor wybrał się zaraz do niego, a ona schowała list niewysłany, i ucieszyła się szczerze.

Potem roboty pilne pochłonęły jej czas i myśli, tylko raz go wspomniał ojciec:

— Silniejszy od naszego Antosia — rzekł jakby z żalem.

Wyzdrowiał; i po paru tygodniach przyszedł z podziękowaniem, bardzo jeszcze zmizerowany i słaby. Pocałował doktora w rękę i zawstydzony położył przed nim na stole dziesięć rubli.

— Co to! — oburzył się stary. — Myślisz mi płacić?

— A jakże, proszę pana. Lekarstwa kosztują; wino i rosół też. Mnie nic nie kosztowało, jakem złodzieja ujął, a pan mi zapłacił. Kiedy pan posługę oblicza na pieniądze, to i mnie wolno, chociem biedniejszy.

— Patrzcie go, taki drażliwy! A ja cię wtedy posądziłem, żeś krzyw, boś mało dostał. No chłopcze, daruj mi ten jeden raz i schowaj pieniądze. Tak, mało mi ich, żeby opłacić radość, żem cię na nogi postawił. Chcesz się uiścić, przychodź do mnie codzień, gdy czas masz. Cóż? słabo ci jeszcze?

Widząc, że chłopak się waha, wziął banknot i wsunął mu za kożuch, a potem za głowę objął i pocałował. W tej chwili wpadł na niego Tomój z bardzo serdecznem powitaniem i ledwie go z nóg nie zwalił. Za psem ukazała się panna Marya.

— Witam pana! — rzekła z uśmiechem, rzadkim na jej twarzy, podając rękę.

I Utowiczowa wtoczyła się go witać i winszować, nawet Siergiej, przechodząc, uśmiechnął się. Wszyscy mu rądzi byli. Został na wieczór i doktor przy nim się rozchmurzył, i dziewczyna była rozmowniejszą. Nawet się śmiano trochę, gdy opowiadał wesele Andryanka i różne swe spostrzeżenia i pomyłki nowoprzybyłego. Utowiczowej opowiedział plotki wioskowe i tak ją sobie zjednał, że mu położyła gadającą kabałę. Tedy opowiedział także swą wizytę u „Szamana“.

— O! To noszony ptaszek! — rzekł doktor. — Ale żaden on Szaman, jakaś dwuznaczna osobistość. Mieszka ztąd o wiorst trzysta w stepie, na własnym „zaimku“. Dawniej, kiedym sam „litowki“ wodził, bywałem u niego. Wybudował sobie z ziemi i drzewa jakby forteczkę. Musi być bardzo zasobny, bo i złotem i fałszywemi asygnatami i lekami handluje. Znam go już od dwudziestu lat. Myślę, że to zbiegły, z katorg a szczwany lis! Co roku go widuję na jarmarku.

Mrozowicki półuchem słuchał, bo mu Utowiczowa jednocześnie opowiadała cudowne rzeczy z kart. Zagawędzili się długo w noc, a gdy począł się żegnać, panna Marya rzekła:

— Niech pan zostanie do rana! Pokój wolny, a pan tak słaby. Zapaść nanowo łatwo rekonwalescentowi!

— Bóg zapłać pani, ale mi trzeba jeszcze klaczy dopatrzeć.

— Prawda, ma pan już obowiązki! — zaśmiała się.

— Ano, to karmicielka moja, godna opieki.

— Przychodźże często! — wołał za nim doktor.

Nazajutrz Antoni, obrachowawszy swe zasoby, i po naradzie z Andryankiem, kupił u pisarza starą strzelbę. Odtąd, gdy nie było zarobku koniem, szedł w step, czasem z przyjacielem Sybirakiem, potem i sam, gdy się z okolicą zapoznał. Obudziła się w nim żyłka łowiecka, a dogadzała samotność, zdala od ludzi. Po miesiącu, już byle dzień, umykał na „uwał“ Tobołu lub w brzeźniaki do pół śniegiem zasypane i wracał czasem nocą zupełną, gdy się zadaleko zapędził.

Zmęczenie i zajęcie tłumiło tęsknotę, nawet i w święta szedł w step; wolał to, niż dostawy, podczas których wraz z ruchem sunącym sań, suną myśli, plączą się, bolą. Andryanek okazał się rzetelnym przyjacielem. Obznajomił go z okolicą, z obyczajami zwierzyny, z rewirami ich, nauczył sidła stawiać i wypłaszać lisy z haszczów. Nie zajrzał też zdobyczy, owszem pomagał skórki preparować i cieszył się z pomyślnych łowów. Z ludźmi mało się Antoni spotykał. Raz w stepie widział dwóch włóczęgów, zbiegów zapewne, którzy, ujrzawszy go, poczęli wołać chleba. Oddał im całe swe całodzienne zapasy i patrzał ze współczuciem. Może ich podobna jego tęsknocie męka popchnęła do tej strasznej doli.

Czasami skrzyżowali się z myśliwcem kolegą i mijali się, zawistnie patrząc na torbę ze zdobyczą; jeśli to Tatar był, Antoni schodził mu z drogi i uważał, by go z przed oczu nie stracić, niepewny zamiarów łupieżcy. Zwykle jednak nikogo nie widział, przeraźliwą była pustka i cisza tej ziemi. I on szedł bez szelestu po wierzchu śniegu, bojąc się odezwać, zagwizdać, jakby stał wobec wszechwładnego monarchy. A mróz tamował oddech, i słońce marcowe bez mocy było, i wiatry jednako przejmowały chłodem do szpiku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gracyi włościan do Rosyi. Ze względu na ważność sprawy godzi się przytoczyć cały ten ustęp. „Smutna sprawa emigracyi ludu — pisze *Gazeta lwowska* — z powiatu zbarazkiego do Rosyi, w dziwny nieraz sposób traktowana jest ze strony niektórych dzienników. To nagłe alarmy i przerażające wieści, to znów wszystko naraz jak najlepiej. Porównajmy n. p. kilka ustępów z korespondencyj i uwag, umieszczonych w tej sprawie przez jeden z tutejszych dzienników.

W dniu 23 b. m. pisano do tego dziennika z Maksymówki: „Na całem pograniczu powiatu zbaraskiego emigruje lud za namową ajentów rządu rosyjskiego do Rosyi. Partyami po kilkanaście osób opuszczają nocą wieś i zgłaszają się do koszar rosyjskiej straży pogranicznej. Na cały ten ruch ludowy, wywołany agitacyą, dla państwa wysoce niebezpieczną, trzeba się zapatrywać ze stanowiska bardzo poważnego. Lud, wychodząc, wypiera się na zawsze swej narodowości, swej religii, porzuca ziemię ojczystą i rodzinę — jest on tego dokładnie świadomy, a mimo to czyni to z lekkiem sercem, wierząc kłamliwym podszeptom nieznanych mu ludzi.“

W dniu 26 b. m. donoszono mu z Czarnego Szlaku: „Wszystkie szczegóły o tłumnej emigracyi chłopskiej do Rosyi, podane w korespondencyach waszych, nietylko nie są wcale przesadzone, ale jeszcze możnaby dodać wiele szczegółów charakterystycznych, a bolesnych. Zbiega służba domowa i folwarczna, emigrują włościanie z żonami i dziećmi, a nikt im przeszkody nie stawia. Ubywa sił roboczych, za bezcen sprzedają tu obejścia i sprzętaje, a państwu ubywa siły podatkującej, bo mnóstwo wychodźców ma zaległości podatkowe, i siły zbrojnej, bo umyka mnóstwo rekrutów i urlopników. Wychodźcy często odzywają się z pogróżkami, silnie zabarwionemi socyalizmem, jak to podniósł korespondent z Tok, że wychodząc, puszczą z dymem wszystkie wsie pograniczne. Najbardziej w tem uderza obojętność czy bezsilność naszych władz granicznych, a sami wychodźcy powiadają, że „skoro im tego nikt nie zabrania, to widać, że to wolno.“ Po całych nocach wre w każdej wsi, jak w kotle; światła widać po chatach, pod chatami odbywają się szeptane narady, a fury wywożą wychodźców. I nikt im nie przeszkadza!“

W dniu 28 b. m. dołączył ów dziennik do uwag, które poczyniliśmy w sprawie emigracyi, następujący komentarz: „Takie tłómaczenie pobudek, które wywołały ruch emigracyjny, nie trafia nam do przekonania. „Wziąć odwet“ może komuś sprawia przyjemność, ale z warunkiem, że to się stanie bez własnej szkody. (Bardzo nietrafna charakterystyka zemsty. Wszak z reguły, opanowany żądzą odwetu nie ma względu na szkodę własną. *Przyp. Red.)*. Zresztą wszystkie nasze listy ze wsi kładą nacisk na roboty agitatorskie; to jest struna, w którą trzeba uderzać“. A we wczorajszym Nrze znajdujemy już taką korespondencyę z owego właśnie Czarnego Szlaku: „Gorączka emigracyjna zaczyna przygasać, a wsie powoli powracają do zwykłego stanu i fizyonomii.“

„Niepodobna też pominąć milczeniem bardzo energicznych usiłowań, przedsięwziętych celem powstrzymania wychodźtwa ludu w gminach, najwięcej tym szałem dotkniętych, ze strony pp. starostów; w powiecie zbaraskim p. Michała Chojeckiego, komisarza powiatowego, który zastępuje nieobecnego starostę, a w skałackim starosty tamtejszego, p. Sozańskiego. Obaj ci panowie wielkie w tym względzie położyli zasługi.“ — Pisze to ten sam korespondent, który dwa dni przedtem donosił, że nikt emigrantom nie przeszkadza!

Lecz dość już tych wyjątków, których, i nie tylko z owego dziennika, moglibyśmy przytoczyć o wiele więcej. Sam ten brak konsekwencyi, ta zmienność zdania korespondentów w osądzaniu faktów, jest dowodem, iż wśród tych sprzeczności — po środku prawda i że słuszną tak w tej sprawie, jak wogóle w każdej sprawie publicznej jest droga, którą odrazu zajęliśmy: droga przedmiotowego przedstawienia faktów, na podstawie autentycznych informacyj, nie tajenia przykrych stron sprawy, ale też nie przeceniania znaczenia jej i niepodsuwania jej dowolnego tłómaczenia.“

Rada miejska, jako komitet przyjęcia Najj. Pana, zebrała się wczoraj na posiedzenie. Po dłuższej rozprawie, uchwalono wszystkie przedmioty, zakupione dla dekoracyi miasta, a podpadające zepsuciu, sprzedać ze stratą, a rzeczy, nie podpadające zepsuciu, przechować. Zapasy świec, zakupionych do iluminacyi, będą sprzedane, zaś maszty sosnowe (w liczbie około 300), ścięte w lasach brzuchowickich i hołoskich i już polakierowane, wydobyte z bruku ulicznego i przechowane pod dachem. Wybrano osobną komisyę, która ma wejść w rokowania z jeneralną dyrekcyą kolei państwowych w sprawie ewentualnego zachowania bramy tryumfalnej, wystawionej na gruncie kolejowym, u wylotu alei kolejowej do ulicy Gródeckiej. Uchwalono wreszcie zająć się przygotowaniami do urządzenia wielkiego koncertu, przy udziale towarzystw śpiewackich, zaproszonych do wykonania kantat, które miały być odśpiewane na cześć Najj. Pana. Dochód z koncertu przeznaczony ma być na rzecz ubogich miasta.

Wydział krajowy w drodze telegraficznej zawiadomił reprezentacye powiatowe o odwołaniu przyjazdu monarszego, wobec czego odpada potrzeba wysyłania deputacyj do Lwowa.

Lwów 30 sierpnia.

(Sankcya uchwał sejmowych o koncesyach mytniczych. — Posiedzenie krajowej komisyi przemysłowej).

(⨯) Najj. Pan zatwierdził uchwały sejmowe, któremi udzielono pozwolenia do pobierania następujących opłat mytniczych: Obszarowi dworskiemu w Czaplach w powiecie samborskim od mostu na rzece Strwiążu w Czaplach; obszarowi dworskiemu w Sądowej Wiszni w powiecie mościskim od dwóch mostów na rzece Wiszni w Sądowej Wiszni; obszarowi dworskiemu w Nowej Grobli w powiecie jarosławskim od mostów na rzece Lubaczówce; gminie w Babinie w powiecie samborskim od mostu na rzece Strwiążu w Babinie; gminom i obszarowi dworskiemu w Denysowie i Kupczyńcach w powiecie tarnopolskim od mostu na rzece Strypie w Denysowie; Wydziałowi powiatowemu w Mościskach, jako władzy nadzorującej, na rzecz utrzymania dwóch mostów na rzece Wiszni w Małnowie; Wydziałowi powiatowemu we Lwowie, jako władzy nadzorującej, na rzecz utrzymania dwóch mostów na drogach gminnych, prowadzących do Piasków i Łanów; Wydziałowi powiatowemu w Sanoku, jako władzy nadzorującej, na rzecz utrzymania drogi gminnej Sanok-Mrzygłód; Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie, jako władzy nadzorującej, na rzecz utrzymania drogi gminnej Wygnanka-Probużna; obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy Radwańskiej, w powiecie wadowickim, wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie, od przewozu przez rzekę Wisłę w przysiołku Pasieka; Radzie powiatowej w Rzeszowie od przewozu przez rzekę Wisłok pod Strzyżowem i na drodze powiatowej Domaradzko-Strzyżowskiej; obszarowi dworskiemu w Gumniskach w powiecie tarnowskim od przewozu przez rzekę Dunajec pomiędzy Niedomicami a Glowem; obszarowi dworskiemu w Nielepkowicach, w powiecie jarosławskim, od przewozu przez rzekę San pod Nielepkowicami; gminie w Gniewoszynie tryniecklej od przewozu przez rzekę Wisłok w Gniewoszynie tryniecklej; Radzie powiatowej w Krośnie w dwóch stacyach mytniczych na drodze powiatowej Kombornica-Żmigród, w miejsce przysługujących dotychczas tej Radzie dwóch koncesyj do poboru myta mostowego, udzielonych w roku 1889 i 1890.

JE. ks. Marszałek krajowy **Sanguszko**, jako przewodniczący krajowej komisyi przemysłowej, zwołał posiedzenie komisyi kraj. dla spraw przemysłowych na dzień 8 września b. r. o godz. 11 przed południem do sali posiedzień Wydziału krajowego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności sekcyi administracyjnej komisyi. 2) Preliminarz wydatków na cele przemysłowe (rubr. XVI budżetu krajowego). 3) Sprawozdanie z czynności komisyi krajowej dla spraw przemysłowych do sierpnia 1892. Spraw. T. Romanowicz. 5) Sprawa reorganizacyi szkoły stolarstwa i zabawek w Żywcu. Spraw. dyr. J. Rotter. 5) Sprawa reorganizacyi i przeniesienia warsztatu kołodziejskiego z Toustego do Grzymałowa. 6) Sprawa reorganizacyi i przeniesienia szkoły koszykarskiej w Jaśle. Spraw. sekretarz komisyi. 7) Sprawa założenia szkoły tkackiej w Horodence. Spraw. T. Romanowicz. 8) Sprawa reorganizacyi szkoły garncarskiej w Toustem. Spraw. prof. J. Zacharjewicz. 9) Podania o pożyczki z funduszu przemysłowego, sprawozdawca dyr. Dr A. Zgórski. 10) Sprawa płacy sekretarza komisyi. Sprawozdawca radca J. Franke. 11) Wnioski członków.

Wiedeń 30 sierpnia.

(?) Powszechny **kongres przyjaciół pokoju** w Bernie, który trzeba odróżniać od interparlamentarnej konferencyi pokojowej, w piątek zakończył rozpoczęte 22 bm. rozprawy. Jak wiadomo, kongres powszechny składa się z ochotników płci męskiej i pięknej, którym nie potrzeba na członka kongresu innej kwalifikacyi, prócz zapału; natomiast na konferencyi interparlamentarnej, która po raz czwarty zebrała się wczoraj, mają zasiadać tylko deputowani różnych parlamentów europejskich. Jeżeli jednak z przebiegu kongresu wolno wróżyć o przebiegu konferencyi interparlamentarnej, natenczas będzie ona równie burzliwa, jak przeszłoroczna rzymska.

Na powszechnym bowiem kongresie zaznaczał się duch wojenny. Frazesem: „wypowiadamy wojnie wojnę,“ zagaił p. Ruchonnet obrady; wojennie odzywali się różni mowcy, i wreszcie jako hasło możnaby zalecić kongresowi nieco zmieniony aksyomat starożytny: *si vis bellum para pacem!* Rzeczywiście bowiem, jako rezultat tych narad nad zabezpieczeniem wiecznego pokoju, wynika bardzo jasno ta prawda, że na dopięcie celu trzebaby przeprowadzić powszechną wojnę!

Z uchwalonych przez kongres rezolucyj, pierwsza dotyczy utworzenia stałego centralnego komitetu stowarzyszeń przyjaciół pokoju, który ma zasiadać w Bernie i do którego utrzymania powinny się przyczynić rządy. Druga rezolucya zaleca międzynarodowe sądy rozjemcze dla wszystkich sporów i zawarcie międzynarodowych układów celem poddania wszystkich sporów pod sąd rozjemczy. Trzecia rezolucya, której bronili głównie Włoch Moneta i baronowa Suttner, dotyczy utworzenia „związku państw europejskich, który jeden zdoła usunąć dotychczasowe stosunki niepewne i naprężone, a sprowadzić trwały ład prawny.“ Ku temu kongres wzywa wszystkie stowarzyszenia pokoju, aby, zwłaszcza w czasie wyborów, starały się pozyskać włościan i robotników dla zasad ligi pokoju. — De Maistre kiedyś, wykazując konieczność wojny, podniósł, że gdyby w masach utwierdziła się nadzieja stałego pokoju, społeczeństwo europejskie stałoby się bezbronnem w razie napadu ludów azyatyckich. Tak też, gdyby się udało lidze pokoju napełnić masy zasadniczym wstrętem do wojny, w chwili, gdyby się ona stała konieczną, nie dopisałby główny środek obrony cywilizacyi europejskiej.

Względem wypowiedzenia wojny rezolucya kongresu oświadcza: 1) rządy powinny powoli przyjąć zasadę stopniowego rozbrojenia, ponieważ polityka, oparta na teoryi: *si vis pacem para bellum*, okazała się nieskuteczną wobec krwawych wojen tegoczesnych; 2) kongres sądzi, że ewentualność wojny zmniejszyłaby się, gdyby z konstytucyi usunięto artykuł, dotyczący wypowiedzenia wojny (znaczy to, że rozstrzygnięcie o wojnie ma nastąpić na mocy plebiscytu); 3) kongres potępia system zaciągania za granicą pożyczek na cele wojenne.

Rezolucya, dotycząca składu kongresów powszechnych, oświadcza, że każdy delegat kółka pokojowego będzie miał głos na kongresie, atoli liczba delegatów stowarzyszeń pokojowych kraju, w którym odbywa się kongres, nie może wynosić więcej nad połowę zagranicznych członków kongresu. Na berneński przybyło podobno 96 Anglików, 94 Szwajcarów, 76 Francuzów, 41 Włochów, 20 Amerykanów, 26 delegatów z Austryi, 11 Rumunów i 5 Niemców i t. d.

Ostatnie posiedzenie kongresu zajęła burzliwa walka o kwestyę narodowości. Wymieniona powyżej rezolucya o utworzeniu „związku państw europejskich“ staje na podstawie tegoczesnego międzynarodowego *status quo*, a nawet wyraźnie zaleca niemięszanie się do wewnętrznych spraw państw związkowych. Tymczasem jest wiadomą powszechnie rzeczą, że właśnie niezadowolenie pewnych narodów z teraźniejszego *status quo* międzynarodowego stanowi główną przyczynę gorączkowych uzbrojeń i obaw wojennych. Zachodzi więc pytanie, czy inne uporządkowanie stosunków międzynarodowych, n. p. na podstawie narodowości, mogłoby usunąć ową najważniejszą przyczynę obaw wojennych i zabezpieczyć wieczny pokój?

Bez wahania potakująco odpowiadają na to pytanie rumuńscy wyznawcy zasady „Panrumunii“ popierani na kongresie gorliwie przez delegatów francuskich, którzy w tym ruchu rumuńskim widzą wygodny środek osłabienia Austro-Węgier. Nasz jednak naród historyczny, wobec tej kwestyi znajduje się w innem położeniu, niż Rumunowie. My nie mamy prawa wyrzekać się, gwoli radykalnej, nowoczesnej zasadzie narodowości tych wszystkich politycznych, moralnych i cywilizacyjnych zdobyczy, które wielkiej pracy narodu naszego zawdzięczamy — na Wschodzie. Wolno świeżym społeczeństwom, które dawniej nie miały bytu państwowego, oprzeć swoje pretensye wyłącznie na podstawie tak zwanej „naturalnej“ lub „fizycznej“ narodowości, ale naród historyczny, jak polski, nie może się wyrzekać swych ideałów, opartych na prawach historycznych. Kwestyę polską wytoczył na kongresie p. Lewakowski. Zachodzi pytanie, czy „trybuna“ kongresu berneńskiego i audytoryum, w którem się znajdowała poetka pani Suttner, amerykanka Loockwod, 40-letni „student“ rumuński Elisko i t. d., były stosownem miejscem dla obrony naszych praw narodowych? Sądzimy, że nie; — natomiast warto zaznaczyć, że ci sami Francuzi, którzy z zapałem witali pretensye rumuńskie, zmierzające do przeobrażenia karty Europy, gwałtownie powstawali przeciwko pojawieniu się na trybunie „polskiego ducha Banka!“

Oczywiście kongres pokoju, choćby miał najlepszą wolę ku temu, nie posiada siły zmienienia karty europejskiej, i taksamo też nie posiada siły wpłynięcia na uporządkowanie wewnętrznych stosunków państw. To też poruszona na kongresie kwestya, czyby Rosya nie powinna zamienić się w państwo konstytucyjne, była prostą igraszką teoretyczną. Podnieść tę kwestyę, staje się koniecznością na konferencyach interparlamentarnych, które możliwość ubezpieczenia wiecznego pokoju opierają na porozumieniu się parlamentów europejskich. Na takiej konferencyi trzeba albo oświadczyć, że Rosya i Turcya, nieposiadające parlamentu, *eo ipso* wykluczone są ze związku państw europejskich, albo też, że powinny zaprowadzić u siebie konstytucyę. Naturalnie, ani jedna, ani druga uchwała nie oddziała na praktykę. Natomiast kongres delegatów stowarzyszeń politycznych, opierający swe prace nie na parlamentach, lecz nibyto na masach ludności, wśród której powstawają kółka polityczne, nie potrzebuje się wcale zajmować kwestyą konstytucyi i parlamentów. Jakoż pani Suttnerowej wystarcza, że także w Rosyi powstało podobno stowarzyszenie pokojowe. Gdzie, kiedy, z jakich składa się ludzi, nie wiemy wprawdzie, ale w każdym razie pani Suttner, ze stanowiska członka kongresu delegatów stowarzyszeń pokoju, zadawalnia się rosyjskiem kółkiem pokojowem.

Po tem wszystkiem, zdanie nasze o kongresie możemy streścić w ten sposób, że chociaż podobnym zjazdom przypisywaliśmy zawsze tylko bardzo problematyczną wartość, ostatni jeszcze znacznie zredukował nasze opinie o ich pożyteczności i powadze.

(Do powyższego listu dodajemy jeszcze następujące szczegóły: Z Polaków brali udział w kongresie pokoju pp. Brochocki, Dr Karol Lewakowski i Z. Miłkowski. Z korespondencyi z Berna, ogłoszonej w *N. Reformie*, dowiadujemy się, iż p. Brochocki w kwestyi sądów polubownych przedstawił wniosek, tyczący się narodów, nieposiadających bytu politycznego, domagając się, ażeby one miały prawo zwracać się do trybunału międzynarodowego i wytaczać przed nim swoje sprawy. Wniosek ten podpisali wszyscy delegaci włoscy. Został on odesłany do komisyi; na posiedzeniu zaś publicznem wnioskodawca odczytał go, ale dopuszczony został do głosu na krótko i na prędce. P. Brochocki występował raz jeszcze na kongresie w kwestyi propagandy pokojowej, zaznaczając, iż jak długo Rosya nie zostanie państwem konstytucyjnem, póty będzie zarzewiem niepokoju w Europie.

P. Lewakowski — tak pisze korespondent *N. Reformy* — nie dał się pominąć, ani usunąć na szary koniec i wygłosił mowę, jakiej „dawno Europa nie słyszała.“ Mowa posła lwowskiego „obracała się około zastrzeżenia, pod jakiem Polacy przystąpić mogą do prac kongresu, których wzniosłość cenią i pożyteczność uznają. Zastrzeżenia tyczą się sprawy polskiej całkowicie i wyłącznie. Co do niej, muszą Polacy posiadać zupełną swobodę działania, a to dlatego, że odnosi się ona do jednej z najważniejszych podstaw spokoju: do sprawiedliwości międzynarodowej. Mowca zastrzeżenie to czyni i od kongresu niczego nie żąda, ani nawet moralnego poparcia. Polska posiada świadomość wartości własnej i sama sobie da radę.“ Korespondent *N. Reformy* raz jeszcze stwierdza, iż dawno Europa nic podobnego nie słyszała!

Wreszcie p. Miłkowski postawił następujący wniosek, odnoszący się do federacyi europejskiej: „Kongres, celem umożliwienia federacyi europejskiej, wzywa towarzystwa pokoju, ażeby do propagandy pokoju dołączyły propagandę moralności politycznej.“ Zdaje się, że dwa ostatnie wyrazy stały się powodem, że wniosek ten „gdzieś się zatracił“ i w czasie rozpraw pominięto go zupełnie. — Upominającemu się o głos Miłkowskiemu przewodniczący obiecał udzielić głosu z kolei, ale jednak co prędzej wotowanie zarządził, dyskusyę nad federacyą zamknął i do innej kwestyi przystąpił. Wywołało to tak zwany „incydent parlamentarny“. Miłkowski, oskarżywszy przed zgromadzeniem przewodniczącego o niedopuszczenie go do głosu, podał się do dymisyi, jako członek kongresu. Interwencya pośredników, płci pięknej zwłaszcza, zniewoliła go dymisyę cofnąć. Prezydujący tłumaczył się zatraceniem przypadkowem wniosku i przyrzekł uchybienie załagodzić. Ponieważ załagodzenie to długo na siebie czekać kazało, więc p. Miłkowski wyszedł i odjechał.

Mimo tych zajść, korespondent *N. Reformy* spodziewa się, że „w roku przyszłym nie trzech, ale parę dziesiątków Polaków udział w pracach kongresowych weźmie. Korzystać należy z trybun, z których możemy sprawy naszej bronić“).

Praga 29 sierpnia.

(E.) Hlas Naroda w ostatnich dniach bardzo dobitnie wykazywał pożyteczność ugody niemiecko-czeskiej dla Czechów. Organ staroczeski mianowicie zaznacza, że chociaż nowa organizacya rady szkolnej i rady agronomicznej, oparta na ugodzie, trwa już od roku, nigdzie w kołach czeskich nie podnoszą się skargi przeciwko tym instytucyom, które według zapewnień młodoczeskich miały narazić „na zgubę“ naród czeski! Przeciwnie podział rady szkolnej okazał się wielce pożytecznym dla Czechów; co się zaś tyczy rady agronomicznej, to Młodoczesi nietylko zaniechali wszelkiej opozycyi, lecz nadto w sekcyi czeskiej zajęli większą część posad, a poseł młodoczeski (Purghardt) został jej sekretarzem. Dalej *Hlas Naroda* wykazuje na pożyteczność innych, nieprzeprowadzonych dotychczas artykułów ugody 1890 roku, mianowicie rozgraniczenie okręgów sądowych, utworzenie nowej czeskiej Izby handlowej, zwłaszcza zaś zmianę ordynacyi wyborczej, która miała na przyszłość zapewnić Czechom większość w Sejmie krajowym. Artykuł swój *Hlas Naroda* kończy następującą uwagą: „Punktacye należą do historyi i jak niegdyś przez artykuły fundamentalne, tak teraz przez nie walą się fale czasu. Dzisiaj można o nich pisać bez wszelkiej tendencyi, jedynie dla prawdy historycznej, która kiedyś potępi tych, którzy naród pogrążyli w obecny stan jedynie ze względu na swój interes stronniczy, i która uzna sprawiedliwie, że przezornem, patryotycznem i poczciwem było zachowanie się tych, którzy w najszlachetniejszych zamiarach podpisali umowę wiedeńską.“

Te oświadczenia *Hlasa*, ogłoszone właśnie teraz przed zebraniem się Sejmu, mają niewątpliwie symptomatyczne znaczenie. Dziwnem nieco wydaje się jednak zakończenie, w którem *Hlas* uważa już ugodę jako fazę, „należącą do historyi.“ Sądzę, że jeżeli przyjaciele polityczni *Hlasa*, a mianowicie Staroczesi, podzielają w zupełności jego zapatrywania, to nastręczy im się sposobność do wyraźniejszego zamanifestowania tych poglądów teraz wśród tak trudnej i kłopotliwej dla Czechów sytuacyi.

Ewentualność bowiem rozwiązania Sejmu czeskiego, chociaż nie jest tak bliską, jak pragnie stronnictwo niemieckie, niewątpliwie jednak jest kwestyą, z którą zawczasu liczyć się trzeba. Kwestya ta, rozważana z przedmiotowego stanowiska, przedstawia się tak: W Sejmie czeskim o większości rozstrzygają 70 posłowie kuryi wielkich posiadłości. Kurya ta liczy około 500 wyborców, z których mniej więcej 200 należy do prawicy, 200 do lewicy, gdy około 100, nie należąc wyraźnie do żadnego stronnictwa, przy wyborze posłów głosuje według opinii każdoczesnego rządu. Dlatego za rządów lewicy kurya wielkich posiadłości wybierała posłów niemieckich, za rządów Taaffego wybiera konserwatystów. Zważywszy, że jest jednem z najważniejszych praw każdego konstytucyjnego gabinetu w razie sporu rozwiązać zebranie parlamentarne i odwołać się do wyborców, niewątpliwie też hr. Taaffe posiada prawo zarządzić nowe wybory w Czechach, gdyby Sejm odmówił np. dania opinii o projektach, dotyczących rozgraniczenia okręgów, lub gdyby oświadczył się za odroczeniem ugody, czego dotąd nie uczynił.

Naturalnie odwołanie się do wyborców nie miałoby racyi, gdyby z góry pewnem było, że nowy Sejm zachowa się tak samo, jak dawny, albo gdyby potrzeba było nielegalnych wpływów administratywnych, aby sprowadzić nową większość, przychylną ugodzie. Atoli w kuryi wyborców wielkich posiadłości Czech stanowczo przeważa skłonność do przeprowadzenia ugody. W tej mierze hr. Taaffe może liczyć nietylko na wyborców, należących do lewicy, i na tych, którzy zasadniczo popierają każdy gabinet, ale nadto pomiędzy wyborcami prawicy wielu, bardzo poważnych, pragnie spiesznego przeprowadzenia ugody, gdy nawet ci wielcy właściciele, którzy ze względu na Staroczechów zgodzili się na odroczenie tej akcyi, jednak w teoryi dotąd obstają przy ugodzie. W takich okolicznościach więc hr. Taaffe, gdyby większość sejmowa obecna oświadczyła się przeciwko ugodzie, mógłby przypuszczać, że przyszła większość, jaka wyjdzie z nowych wyborów, w sprawie ugody wyrazi inne zdanie, aniżeli obecna.

Oczywiście my nie pragniemy wcale rozwiązania Sejmu czeskiego i nie podsuwamy żadnych środków hr. Taaffemu, który ze wszystkich austryackich mężów stanu jest najdokładniej obznajmiony ze stosunkami czeskiemi. My przeciwnie życzymy sobie, aby hr. Taaffe nie widział się zmuszonym, mniejsza o to, czy w roku bieżącym, czy w przyszłym, uciec się do owego ostatecznego środka przeprowadzenia tych projektów ugodowych, do których wystarcza prosta większość głosów w Sejmie. Właśnie dlatego podnosimy dziś artykuł *Hlasa Naroda*, z którego zdaje się wynikać, iż Staroczesi mogliby i powinniby wyna-

---

Z wystawy wiedeńskiej.

Kolekcya berlińska zebraną została przez p. Paul de Wit z Lipska. Kolekcyoner ten, młody jeszcze, wart osobnej wzmianki. Spieniężywszy jeden wspaniały zbiór instrumentów historycznych, zabrał się do dalszego gromadzenia. Owocem jego starań obok stojący na wystawie zbiór drugi, który jest jego własnością, a niewiele mniej imponuje od pierwszego. Jest w nim wiele przedmiotów pamiątkowych oraz osobliwości wszelkiego rodzaju. Są organki średniowieczne, cytry klawiszowe, szpinety (z języczkami elastycznemi, szarpiącemi struny) z XVI, XVII i XVIII w. i wirginały, czyli maleńkie szpineciki. Klawikordy (ze sztyfcikami metalowemi, trącającemi z dołu struny poprzecznie ułożone) i klawicymbały (czyli klawikordy kształtu zbliżonego do długich fortepianów, o strunach biegnących podłużnie); są cacka dawnego przemysłu galanteryjnego, a nie brak prawdziwych płodów artystycznych pod względem rzeźby i dekoracyi malarskiej. Tych ostatnich najwięcej dostarczyły Włochy i Niderlandy. Często bardzo zdobią je nader ciekawe napisy. Jakże obok tych prześlicznych dzieł sztuki dekoratorskiej, rozweselających oko kształtem i barwami, chłodno i ponuro wyglądają dzisiejsze pianina i fortepiany, ciężkie, niezgrabne i jednostajnie ciemne, podobniejsze do politurowanej paki, niż do wykwintnego mebla! Znamienne wytwory, godne trzeźwego, praktycznego, ale bezbarwnego wieku fabryk i pary.

Szczytem ambicyi pana de Wit jest olbrzymia panoplia z instrumentów dętych, ułożonych efektownie na białej drewnianej ścianie, zamykającej t. zw. transept zachodni, który służy za główne wejście dla tych, co przychodzą z parku wystawy. Brzydka ta, ale krzykliwie narzucająca się „Alegorya muzyki“, zasłania ze środka rotundy widok całego tego ramienia wchodowego, w którem umieszczono w czterech rzędach pokoiki, poświęcone każdy innemu z mistrzów nowożytnej muzyki niemieckiej. Jest to olbrzymi zbiór relikwij, pamiątek, portretów, rękopisów i wydań, około którego z religijną czcią przechodzą i zatrzymują się muzycy i melomani. Bo też niema chyba narodu, któryby tylu wielkich kompozytorów światu dostarczył. Obok pamiątek po kompozytorach mieści się tu także serya portretów wykonawców, wirtuozów fortepianu, skrzypiec, śpiewu itd.

Z szeregiem pokoików tych łączy się pokój Chopina, który stanowi przejście do oddziału polskiego. Od niego zaczyna się półkole północne i zarazem serya grup narodowych. W tych już stanowczo pomięszano rzeczy teatralne z muzycznemi.

Ale cofnijmy się wstecz, do pierwotnego punktu wyjścia.

Z portalu południowego na lewo weszliśmy do działu muzyki. Zwracając się na prawo ku wschodowi, za gablotką z „papyrusem Rainera“ zaczyna się historya teatru niemieckiego.

Więc znów sięgnięto w daleką przeszłość. Obok rękopisów z misteryami i dyalogami średniowiecznemi, plany i widoki scen do przedstawień pasyjnych z XV wieku. Luzerna przysłała model plastyczny przedstawienia wielkanocnego z roku 1583, którem wsławiło się to miasto. Widzimy na modelu scenę ówczesną i cały plac, jak w owym czasie wyglądał. Podobny model dramatu pasyjnego przysłano z Alsfeldu. Obok tego zwracają uwagę autentyczne kostiumy i marki teatralne z XVI w., między innemi używane często wówczas postacie djabła. Podobnie Królewiec dostarczył oryginalnego kostiumu teatralnego z XVI w., przedstawiającego szlachcica wiejskiego.

Z cennych pamiątek nie brakło t. zw. *Celtesciste*, naczynia bronzowego z insygnijami koronowanych poetów, z r. 1508. Wielbicielom humanistów należy z uszanowaniem przechodzić koło tej pamiątki. Monachium wystawiło kilka rzeczy, ilustrujących epokę następną. Oddział tem przedstawia się wspaniale. Widzimy tam zwłaszcza szkice i obrazy z wyobrażeniem festynów, których sobie Bawarzy nie żałowali w XVI i XVII w. Na urodziny księcia Maksa Emanuela, następcy tronu, urządzono w r. 1662 wspaniały pochód kostiumowy, w rodzaju wiedeńskiego, na jubileusz cesarski odbytego. Monachium oddawna odznaczało się wystawnością i zmysłem dekoracyjnym, i nieomieszkało złożyć nam obecnie tego dowodów.

Takie najróżnorodniejsze pochody i przedstawienia, w których udział brało mieszczaństwo, uczeni, studenci, były w modzie od końca średnich wieków aż do połowy XVIII wieku, i teatr też przez wieki całe miał w Niemczech cechę amatorską, dyletancką. Oprócz tego widywano w Niemczech trupy wędrowne, między któremi byli także komedyanci angielscy, ale najwięcej włóczyli się aktorowie ludowi, komicy niskiego gatunku, do których należała i scena Hanswursta. Grywali oni wiele sztuk improwizowanych, w których tylko zrąb główny był określony, dyalogi zaś zostawione do woli i natchnienia aktorów. Pierwszą reformatorką zdziczałej i barbarzyńskiej niemieckiej sceny była kobieta, „die Neuberin,“ prekursorka Lessinga. Z tym zaczyna się epoka klasyczna teatru niemieckiego.

Aby ją przedstawić godnie, otworzyły się muzea i zbiory księcia Wejmarskiego i innych panujących; miasta i prywatni współzawodniczyli w zaszczytnych wyścigach. Niepodobna wchodzić w szczegóły oddziałów, formalnych osobnych apartamentów, poświęconych Goethemu i Schillerowi. Mnóstwo przedmiotów po raz pierwszy ujrzała publiczność nawet niemiecka, jak okazy niektóre Goethowskiego Muzeum, powstałego dość jeszcze świeżo po śmierci wnuków wielkiego poety. Niezmiernie ciekawym jest najkompletniejszy zbiór portretów Goethego, ze spuścizny po zmarłym znakomitym badaczu języka i literatury niemieckiej, prof. Zarnckem w Lipsku; dalej własnoręczny rękopis poezyj Goethego, przygotowany do wydania roku 1787; kolekcya portretów Dra Kista w Wejmarze, wreszcie pokój z pamiątkami po Schillerze.

Następuje historyczny obraz pojedynczych scen niemieckich; wystąpiły w szranki: Berlin, Monachium, Kassel, Hannower, Mannheim, Stuttgart, Lipsk, Drezno, przedstawiając plany, modele, urządzenia wewnętrzne swoich teatrów, ich literaturę, autografy i wszystko, co się do nich odnosi. Galerya istna portretów olejnych, nierzadko dobrego pędzla, odtwarza przed nami postacie najznakomitszych aktorów i aktorek.

Oczywiście Wiedniowi musiało tu z wielu względów pierwsze przypaść miejsce. Wspaniały widok przedstawia transept wschodni, zajęty przez wystawę Burgtheatru i Opery wiedeńskiej. Urządzenie jej wzięła na siebie intendentura cesarska, w sposób prawdziwie wytworny i okazały, dając obraz całej manipulacyi i rozwoju obu teatrów dworskich, które od lat tylu umieją się utrzymać na chlubnie zdobytem pierwszorzędnem w Europie stanowisku i stanowią jednę z głównych artystycznych ponęt naddunajskiej stolicy. Patrząc na ten ogromny zbiór rekwizytów teatralnych, umiejętnie a zarazem malowniczo ugrupowanych, na ten istny arsenał zbroi, kostiumów, mebli, sprzętów, drogocennych tkanin i haftów, widzi się odrazu, że to nie blaga, ani przechwałki, ale kapitał zakładowy teatrów, majątek i to nie mały, istne muzeum pastiszów, mających rzeczywistą artystyczną i materyalną wartość. Szczególnie zajmującym jest dział efektów teatralnych, zestawiony przez dekoratora teatralnego Gaula.

Ale Wiedeń ma nietylko świetną teraźniejszość sceniczną; miał także chwalebną przeszłość, jako miasto *par excellence* teatralne. Dziejom teatru wiedeńskiego, poprzedzającego powstanie Burgu, i dziejom teatrów przedmiejskich poświęcony jest osobno dobudowany pawilon, w którym wystawcą i gospodarzem jest miasto Wiedeń. Widzimy tam ze 2,000 widoków dawnych teatrów, po większej części dziś nieistniejących; widzimy na rycinie Canaletta, przedstawiającej baleto-pantomimę, dawaną w roku 1758, wnętrze ówczesnego Burgtheatru: jeszcze niema lóż, tylko zamiast nich balkony. W parkiecie luźne, zwyczajne stołki, rzędami poustawiane, zastępują miejsce późniejszych stałych krzeseł i dają sali pozór salonu, w którym na przedstawienie zaimprowizowane zebrano dla widzów naprędce stołki z całego domu.

leźć drogę, aby zapobiedz owej przykrej ewentualności. Do tego jednak potrzeba śmiałego wyzwolenia się z pod wszystkich prądów młodoczeskich, czerpiących główną siłę z nieporozumień pomiędzy Staroczechami a hr. Taaffem.

Berlin 29 sierpnia.

(K) Że cholera azyatycka nawiedziła stolicę niemiecką, nie ma już dzisiaj wątpliwości. Na słupach ulicznych poprzylepiano z rozkazu władzy policyjnej plakaty obwieszczające, że na drodze urzędowej stwierdzono tymczasowo w jednym wypadku zarazek wschodniej epidemii, i to u żony pewnego hotelisty, przybyłej z Hamburga. Jednocześnie ogłoszono plakatami przepisy, jak się mieszkańcy Berlina zachować powinni wobec grożącego niebezpieczeństwa, o co dbać osobliwie, a czego się wystrzegać. Otwarte takie wystąpienie władz tutejszych zasługuje na uznanie, albowiem z jednej strony zmniejsza niepokój, rosnący łatwo pod wpływem przesadzonych wieści, a powtóre daje możność współdziałania przeciwko rozwielmożnieniu się zarazy obywatelom, współdziałania równie ważnego, jak zarządzanie środków drogą policyjną.

Epidemia zastaje stolicę Niemiec daleko lepiej przygotowaną, niż największe ich miasto portowe. W Hamburgu warunki hygieniczne były i są jeszcze w strasznem zaniedbaniu; opisy lekarzy, ilustrujące stosunki zdrowotności tamtejsze, tłómaczą najzupełniej prędki i zastraszający wzrost epidemii. Inaczej w Berlinie; ofiary mieszkańców przywiodły cały ustrój hygienicznych stosunków do względnej doskonałości. Teren cały oczyszczony starannie, dzięki wzorowej kanalizacyi; wodociągi prawidłowo urządzone, zmniejszają niebezpieczeństwo chorób; ulice wybrukowane świetnie, służyć mogą za wzór czystości i porządku; uwzględniwszy wreszcie energ ę i akuratność, z jaką przystąpiono do walki z grożącą epidemią, przypuszczać należy, iż nie zdoła ona się rozgościć w takich, jak w Hamburgu, rozmiarach. W każdym razie jest to ciekawa bardzo próba wartości hygieny tutejszej.

Oprócz stwierdzonego urzędownie wypadku cholery azyatyckiej, jest wszakże jeszcze mnóstwo innych, wzbudzających podejrzenie, że i w nich symptomaty znamienne spowodował zarazek choleryczny. Oprócz 15 pojawów, o których wspominają gazety wieczorne, zapisać mogę kilkanaście innych z dzielnic, które do Berlina niebawem wcielone być mają; dowiaduję się nadto, iż do lazaretu garnizonowego w Tempelhofie, z południowej strony przylegającym do stolicy, przytransportowano wczoraj 4 żołnierzy z powodu symptomatów cholerycznych. Prócz Berlina i Hamburga nawiedzone są już inne miasta azyatycką zarazą, mianowicie Brema i Hala.

Szanse rozpostarcia się cholery w całem cesarstwie spowodowały wybór komisyi, mającej czuwać nad środkami, w celu zlokalizowania epidemii. Komisya ta po raz pierwszy obradowała onegdaj i wczoraj w gmachu cesarskim dla spraw wewnętrznych. Rezultatem dyskusyi była uchwała ograniczenia w danych razach komunikacyi, która w kraju tak gęsto zaludnionym, jak Niemcy, stanowi moment najniebezpieczniejszy, ze względu na łatwość rozwleczenia się zarazy. Ponieważ zaś ograniczenie komunikacyi tylko do pewnego stopnia jest możliwem, przeto zgodzono się na to, ażeby tem energiczniej zwalczać cholerę tam, gdzie się ona pojawi. Przepisy desinfekcyi i pouczania o charakterze cholery oraz o zachowaniu się w razie jej grasowania, uznano i w tych razach za pierwszy warunek odporu.

Obradowała dziś także królewska komisya sanitarna nad uzupełnieniem dotychczasowych zarządzeń. W rezultacie ustanowiono rewirowe komisye zdrowia, na stacyach straż sanitarną, zaprowadzono służbę pełnodniową, poszczególnym zaś urzędom policyjnym przydano do pomocy personal lekarski. Odrzucono natomiast propozycyę rozdawania bezpłatnego artykułów desinfekcyjnych wobec obawy, iż skutkiem nieumiejętności w używaniu procedura taka więcejby szkody, niż pożytku, przynieść mogła.

Z upiększających obsłonek wyłania się powoli istota roztrząsanego tylekroć razy przez prasę tutejszą projektu wojskowego. Niedzielna *National Ztg* donosi bowiem, że zwyżka kosztów, spowodowana przez zamierzoną ustawę wojskową, „sięga sumy bardzo znacznej, że mówią o 80 milionach rocznie“. Znaczy to, że na podstawie nowego przedłożenia, „stałe wydatki“ administracyi wojskowej, które na rok 1892/3 wynosiły w etacie 427 milionów marek, wzróść mają o jednę piątą część!

Wobec komunikatu powyższego nikną wszelkie rozumowania nad kwestyą: czy się spodziewać można zaprowadzenia systemu służby 2-letniej w jakiejbądź formie, czy też pozostanie przy dotychczasowym trybie; z kolosalnej tej sumy wynika bowiem, że siła armii podczas pokoju w bardzo znacznym stopniu ma być powiększoną, a z tego znów faktu, że ewentualne ulgi i ustępstwa chyba nie zrównoważą nowych ciężarów. Wiadomo zresztą, że administracya, zgodnie z cesarzem, nie myśli obecnie wcale o zagwarantowaniu służby dwuletniej ustawą formalną, jeno o systemie praktykowanym dotąd: zwalniania pewnej części żołnierzy z trzeciego roku służby, zawisłego wyłącznie od uznania władzy. Dotychczas uwalniano 40% tych, którzy wstępowali w rok trzeci; chociażby więc podwyższono procent ten do 60 — jak o tem była mowa w dziennikach — to cóż znaczy ulga taka wobec nowego licznego zaciągu i zwiększenia ciężaru o 80 milionów rocznie?

Nowo-zamianowany ambasador włoski, jenerał hr. Lanza, który pod koniec zaszłego tygodnia przybył z Włoch do Berlina, będzie miał jutro uroczystą audyencyę u cesarza w tutejszym zamku. Po wręczeniu pisma uwierzytelniającego Monarsze, hr. Lanza powrócić zamierza jeszcze na czas pewien do Włoch.

Minister oświecenia Dr Bosse powrócił dzisiaj ze Szwajcaryi.

List do wyborców.

P. Tomisław Rozwadowski, poseł do Rady państwa, rozesłał do swych wyborców z okręgu Żółkiew-Rawa Sokal następujące pismo:

„Szanowni Panowie!

Zaznaczywszy na zgromadzeniu wyborców, odbytem we Lwowie dnia 18 marca r. b. dosyć stanowczo moje zapatrywania co do projektowanej reformy monetarnej w Austro-Węgrzech, poczuwam się do obowiązku wobec panów, teraz, gdy reforma ta stała się faktem dokonanym, dać pewne wyjaśnienia co do mojego zachowania się w tej sprawie. A wiedząc, jak trudnem-by mi było zgromadzić szanownych panów w obecnym, dla rolnika roboczym czasie, zdecydowałem się obrać drogę porozumienia się pisemnego.

W Kole polskiem w Wiedniu panowało zrazu usposobienie dla projektowanej reformy dosyć nieprzychylne; wynikało to z natury rzeczy, gdy bądź co bądź, jest ona dla wszystkich producentów artykułów eksportu, a w pierwszym rzędzie dla rolników, niekorzystną.

Za reformą byli reprezentanci Izb handlowych i kilku posłów z większych posiadłości, zwłaszcza jeden z nich zwolennik nader żarliwy i gorący. Bardzo znaczna grupa posłów była niezdecydowana, czekająca wyjaśnień w toku dyskusyi, aby stanowcze zająć stanowisko.

Jak wiadomo, J. E. p. minister skarbu zgodził się dać wyjaśnienia poufne pojedynczym klubom politycznym Rady państwa; otóż czyniąc to w Kole polskiem, dał je z niezwykłą jasnością; prawdziwie podziwiać wypadało jego cierpliwość, trzeźwość i spokój, a zarazem zręczność, z jaką zajął odrazu stanowisko, paraliżujące z góry wszelkie zarzuty ekonomiczne, a przenoszące sprawę na pole zupełnie inne, dla niej korzystniejsze. J. E. p. minister skarbu ani chwili nie utrzymywał, jakoby ta reforma materyalne, ekonomiczne korzyści dla krajów przynieść miała; przeciwnie zaakcentował kilkakrotnie, że ofiar, a nawet ciężkich ofiar wymagać będzie, lecz zarazem położył nacisk na to, że interes ogólny państwowy, interes najwyższej doniosłości, zaprowadzenia tej reformy wymaga. Tak postawiona kwestya zamykała nam usta co do argumentów natury ekonomicznej, a stanowisko nasze w Radzie państwa, konsekwentnie zajmowane nie pozwalało nam występować przeciw głównemu motywowi, podanemu przez JE. p. ministra.

Wybór do komisyi walutowej stwierdził wrażenia, jakie wyjaśnienia J. E. p. ministra w Kole wywołały. Nie chcąc opozycyi, wybrano czterech zwolenników reformy waluty, ale zarazem wybrano czterech wybitnych jej przeciwników aby zaznaczyli w dyskusyi komisyjnej stanowczo, że goryczą tego lekarstwa państwowego w całej pełni czujemy i osądzić umiemy, co też prezes Koła polskiego w przemówieniu swojem w Izbie wyraźnie podniósł.

Oprócz samej reformy, nie był obojętnym sposób wprowadzenia jej w życie; i tutaj właśnie groziły może największe niebezpieczeństwa rolnikowi i fabrykantowi, z powodu nieprzewidzianych a gwałtownych skoków ceny złota, co prawdziwą klęskę na prywatnych ludzi sprowadzićby mogło. Otóż właśnie co do tej, że się tak wyrażę, technicznej strony ustawy, nie można z dość wielkiem uznaniem i pochwałą podnieść środków przez JE. p. ministra skarbu zarządzonych; nacechowane są one taką przezornością, tak wszechstronnie obmyślane, aby stawić czoło groźnym niespodziankom, że słuszne nasze obawy prawie ustąpićby mogły. Dlatego też ja, i tak samo jak ja na sprawę zapatrujący się koledzy posłowie, uważaliśmy za stosowne, poświęcić nasze osobiste opinie, nie utrudniać ostrzejszą opozycyą reformy, za którą przemawiają doniosłe ogólno-państwowe względy, zwłaszcza że sposób wprowadzenia jej łagodzi obawy szkód i klęsk, jakie ta, ekonomicznie dla nas niekorzystna reforma, sprowadzićby mogła.

Tych kilka słów na wytłumaczenie mojego w Radzie państwa zajętego stanowiska.

Tomisław Rozwadowski.“

39 wiec katolików niemieckich w Moguncyi.

I.

Niezwykły ruch zapanował w Moguncyi w niedzielę, tłumy ludu napływały do miasta koleją i parowcami i snuły się na ulicach, przystrojonych w zieleń i kwiaty. O godzinie 7 wieczorem uroczyste odgłosy dzwonów zawezwały uczestników katolickiego zjazdu na nabożeństwo do katedry, która zaledwie pomieścić mogła zastępy wiernych. Po skończonem błogosławieństwie zebrali się wiecownicy na zgromadzeniu powitalnem, które zagaił katolickiem pozdrowieniem przewodniczący komitetu lokalnego Dr Geier. Serdecznie powitawszy zebranych, dał mowca krótki pogląd na czynność komitetu i wyraził nadzieję, że obrady szczęśliwie do końca doprowadzone zostaną. Następnie zabrał głos nadburmistrz Dr Oechsner i w imieniu miasta pozdrowił katolickie zebranie, po nim wyrażali inni mowcy pozdrowienia swych rodzinnych stron dla wiecowników.

W poniedziałek odprawił przy nadzwyczaj licznym udziale uczestników X. biskup Haffner uroczyste nabożeństwo, by uprosić dla obrad łaskę Ducha św.

Pierwsze zamknięte walne zebranie odbyło się o godzinie 9½. Zagaił je Dr Geier, poczem zabrał głos drugi przewodniczący komitetu lokalnego, adwokat Schmidt, zaznaczając, jakie znaczenie miała dotąd Moguncya dla ruchu katolickiego; mowca żądał zupełnego uprawnienia katolików we wszystkich dziedzinach życia publicznego, równego prawa dla wszystkich i uznania praw katolików także w dziedzinie szkoły. Katolicy w Niemczech chcą trzymać się wiernie swej wiary katolickiej, swego świętego Kościoła, chcą dochować wierności dla Ojca św. i swych biskupów. Pod względem politycznym jest centrum dla katolików niemieckich pojęciem nieograniczonego ich zaufania; katolicy teraz i zawsze obdarzać będą swych przywódców zaufaniem.

Następnie wśród hucznych oklasków odczytano adres do Ojca świętego. P. Falk zapowiedział na piątek rano pielgrzymkę do kaplicy św. Rocha pod Biengen, poczem zebrani przystąpili do ukonstytuowania prezydyum. Prezesem wieca wybrano dep. Dra Porscha z Wrocławia, który wśród grzmiących oklasków objął przewodnictwo, przemówiwszy gorąco do zebranych katolików. Pierwszym wiceprezesem wybrano hr. Konrada Preysinga, drugim hr. Adama S'erakowskiego z Waplewa.

Po wyborze reszty członków prezydyum, uchwalono wysłać telegram do X. Arcybiskupa kolońskiego Dra Kremenza.

Na publicznem walnem zebraniu przemawiał X. biskup Dr Haffner, z innych mowców zaznaczamy O. Horna z Afryki, Dra Karola Bachema, bar. Schorlemera z Alstu.

Komisarz wiecowy ks. Loewenstein złożył zwykły referat, za co mu zebrani podziękowali trzykrotnym okrzykiem.

KRONIKA.

Kraków 31 sierpnia.

— **Arcyksiążę Rainer** przez cały dzień wczorajszy dokonywał przeglądu oddziałów obrony krajowej. Wieczorem odbył się u Arcyksięcia obiad, w którym, oprócz wyższych oficerów, wzięli udział: JE. prezydent Zborowski, p. delegat Laskowski i p. dyrektor policyi Dr Korotkiewicz. Po obiedzie odjechał Arcyksiążę do Wiednia. Wskutek wyraźnego życzenia Arcyksięcia, nie odbyło się na dworcu oficyalne pożegnanie.

— **JE. p. Namiestnik Morawy Loebl** dziś rano przejechał przez Kraków ze Lwowa do Berna.

— **Zapiski osobiste.** Protomedyk Dr Merunowicz przejechał dziś przez Kraków, dążąc na spotkanie radcy ministeryalnego p. Kusego, który z polecenia hr. Taaffego ma zbadać poczynione w kraju naszym zarządzenia sanitarne i naradzić się z protomedykiem Drem Merunowiczem co do dalszej działalności anticholerycznej.

— **Zarządzenia sanitarne w mieście i powiecie.** W życie wprowadzone zostało współdziałanie władz celem czuwania nad stanem zdrowotnym miasta. I tak miasto podzielone zostało na 20 rewirów, w których organa dyrekcyi policyi, niosąc pomoc Magistratowi, czuwać będą nad porządkiem i czystością po domach. W razie mniejszych usterek, organa policyjne zarządzać będą doraźnie ich usunięcie; w razie większych usterek zawiadamiać będą o nich Magistrat, który wyda odpowiednie polecenie w drodze urzędowej, a wypełnienia ich dopilnują rzeczone organa. Toczą się również obecnie rokowania między dyrekcyą policyi a Magistratem o objęcie przez organa policyjne nadzoru nad targami i sprzedażą owoców, szczególniej na Kazimierzu, tak, aby handlarzom nie udało się nigdzie pozbyć niezdrowego owocu.

Magistrat zarządzi roboty celem takiego ułożenia wylotu głównego kanału miejskiego pod Zamkiem, aby wszelkie odpływy doprowadzone były w głąb koryta Wisły; obecnie, z powodu niepamiętnego niskiego stanu wody, ujście kanału leży nad powierzchnią wody i z tego powodu szerzą się w okolicy zabójcze wyziewy. Potrzebne roboty zostaną jak najrychlej przeprowadzone.

Na dworcu tutejszym zaprzestano zupełnie wydawać stronom nadchodzące z Hamburga przesyłki, zarówno artykułów żywności, jak sukien, pak itd. Od 23 t. m. nadszedł szereg takich przesyłek przez znaczny obszar Monarchii do Krakowa, gdy tymczasem tego rodzaju przesyłki zaraz na granicy wstrzymane być powinny, jako mogące zawlec epidemię. Przeprowadzoną będzie gruntowna desinfekcya przesyłek; potem dopiero wydane będą adresatom. Naturalnie artykuły żywności muszą być zniszczone.

P. delegat Laskowski wspólnie z fizykiem powiatowym Drem Ponikło zwiedził wczoraj Łobzów i Czarną Wieś celem przekonania się naocznego o postępie prac asanacyjnych w powiecie. Dodatkowo do wydanych już poleceń, zarządził p. delegat podczas wczorajszego objazdu *ex commissione* zniesienie tak zwanych „płukadeł“ jarzyn, które-to płukadła w razie wybuchnięcia epidemii mogłyby być rozsadnikami zarazy. Płukadła są to wąskie strumyki wody wzdłuż gościńca, przed domami biegnące i zaopatrzone w sztuczne zbiorniki, w których płukano przeznaczone na targ jarzyny. Natychmiast usunięto zastawki zbiorników wody; odtąd jarzyny płukane być mają przy studniach. Wzbronił też p. delegat prania bielizny w tych strumykach. Zarządził dalej p. delegat, aby od dnia dzisiejszego wszystkie rynsztoki, ścieki i wychodki zlewane były roczczynem kwasu karbolowego. Z dotychczasowego postępu robót asanacyjnych w podmiejskiej gminie wielkiej Czarna Wieś był p. delegat zadowolony i zachęcił do rozwinięcia dalszej energii władze gminne. Zwiedził też p. delegat dwa większe wyszynki z ogródkami w Czarnej Wsi i zarządził wprowadzenie w nich jak największego porządku.

— **Rok szkolny** w tutejszych szkołach średnich i ludowych rozpoczyna się z dniem jutrzejszym.

— **Załoga krakowska** wyruszyła dziś rano na końcowe ćwiczenia w okolice Żywca; ćwiczenia te potrwać mają do 7 września b. r. W mieście pełnią służbę oddziały artyleryi wałowej.

— **Dyrekcya szkoły handlowej** ogłosiła sprawozdanie z 10-letniej działalności tego zakładu naukowego. Szkoła ta jest potrzebną, a dodać wypada, że jest jedyną w całym kraju. Młodzież, która w niej z dobrym postępem ukończyła nauki, otrzymuje bardzo korzystne posady nietylko w handlach, ale i w instytucyach finansowych. Z żalem jednak zaznacza sprawozdanie, iż na 2.600 firm kupieckich, opodatkowanych w Krakowie, zaledwie kilkanaście posyła swych praktykantów do tej szkoły. Z zadowoleniem dowiadujemy się ze sprawozdania, że szkoła handlowa w ciągłym pozostaje rozwoju, że coraz lepszy napływa do niej materyał, bo nawet z V klasy gimnazyalnej zapisują się do niej uczniowie.

— **Z teatru.** Jutro we czwartek przedstawionym zostanie piękny dramat Kozłowskiego: *Kazimierz Wielki i Esterka*, w którym główne role odegrają panie: Wolska, Kałużyńska, Siemaszkowa, Koźmin, oraz pp.: Rygier, Sobiesław, Siemaszko, Śliwicki, Solski, Werner, Antoniewski, Feliksiewicz, Stępowski i inni.

— **Samobójstwo.** Dziś rano wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie właściciel tutejszego składu kapeluszy przy ulicy Grodzkiej, Juliusz Engel, liczący lat 69. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami starszych nauczycieli męskich seminaryów nauczycielskich: Stanisława Antoniego Harlendera w Krakowie, Grzegorza Wiliczkę we Lwowie i Antoniego Głodzińskiego w Tarnopolu.

— **Ze sfer kościelnych.** W niedzielę dnia 28 b. m. w cerkwi katedralnej w Przemyślu otrzymał hr. Andrzej Roman dw. im. Szeptycki, syn posła Jana Szeptyckiego z Przyłbic, święcenia na księdza greckokatolickiego. Studya teologiczne odbywał on w Rzymie i liczy obecnie 27 lat. Dwóch jego przodków piastowało godność ruskich władyków: jeden Lew Szeptycki był arcybiskupem lwowskim i metropolitą całej Rusi, drugi zaś Atanazy Szeptycki był biskupem przemyskim.

— **Projekt asanacyi Zakopanego.** Upoważniona do wypracowania projektu asanacyi Zakopanego komisya, złożona z pp.: Dra Baranowskiego, Dra Kwaśnickiego i Dra Ponikły, skończyła już swoją pracę, spisała ją i niebawem ogłosi takową w *Przeglądzie Lekarskim*. Jak się dowiadujemy, praca komisyi nie może odpowiadać w niektórych punktach idealnym wymogom higieny, musi się bowiem liczyć z warunkami i środkami miejscowemi. Komisya dążyła do tego, by jej projekt mógł być wykonany, a jeżeli to nastąpi, Zakopane podniosłoby się pod wielu względami.

— **Bochnia** 28 sierpnia. *(A. L. S.)*. Za inicyatywą tutejszej Rady szkolnej okręgowej, a zwłaszcza pp. starosty Michała Kerekjarto i inspektora Szymona Matusiaka, pierwszy raz w tym roku sformowany wakacyjny korpus dziatwy szkolnej tutejszej, zakończył dziś swoje ćwiczenia publiczną produkcyą w ogrodzie „Sokoła“ tutejszego. Produkcye te, a mianowicie śpiewy, ewolucye, pochody i marsze, oraz ćwiczenia gimnastyczne świadczyły, że pp. nauczyciele, kierujący korpusem, a mianowicie pp. Łukowski, Bronkiewicz, Kozłowski i Madej zadali sobie dużo pracy, aby przy czynnej i ofiarnej pomocy X. katechety Jana Wnękowicza i adwokata tutejszego p. Dra Andrzeja Wcisły, oraz pp. kuratorów korpusu prof. Hana i Gębicy, wyćwiczyć dziatwę według zasad szlachetnego przyjaciela i dobrodzieja dzieci polskich prof. Dra Jordana. Korpus liczył przeszło 60 uczniów tutejszych szkół ludowych; wszyscy umundurowani na wzór dzieci krakowskich. — Zainteresowanie korpusem było w mieście powszechne, o czem i to świadczy, że na potrzeby korpusu, ilekroć komitet opiekuńczy zawołał, płynęły ochoczo składki publiczne, w których uczestniczyły wszystkie tutejsze władze autonomiczne, oraz obie nasze kasy oszczędności: powiatowa i miejska, ostatnia znacznym datkiem 50 złr.

W sobotę dnia 27 b. m. odbyła się wycieczka korpusu do Krakowa dla zwiedzenia pamiątek narodowych i parku Dra Jordana. Dziatwa, ugoszczona i obdarzona pamiątkami, wróciła do Bochni, dumna, że odbyła mustrę przed czcigodnym profesorem, a pp. kierownicy korpusu przywieźli wzmocnione życzliwemi radami prof. Jordana przekonanie, które się też niezawodnie w mieście naszem rozszerzy, że należy nietylko ustalić raz na zawsze „korpusy wakacyjne,“ ale nadto dążyć do utworzenia także i w naszem mieście, na wzór Jordanowskiego parku w Krakowie, stosownego dla tutejszej dziatwy ogrodu.

— **Zgórsko pod Mielcem.** *(X. J. D.)* Odbyła się u nas niezwykła uroczystość, która zgromadziła naprzód do kościoła, a później pod dach plebanii w Zgórsku liczny zastęp ludu wiejskiego, okolicznych obywateli, grono duchowieństwa i rodziny z bliższych i dalszych stron przybyłej. X. Sebastyan Zapała, kanonik tutejszy, obchodził onegdaj dzień swych sekundycyj kapłańskich. Od 50 lat przebywając naprzód jako wikaryusz w Radomyślu, później jako pleban w obok położonem Zgórsku, gdzie już 40 kilka lat zajmuje się jak troskliwy ojciec umoralnieniem i podniesieniem pod każdym względem ludu, zyskał sobie u parafian miłość i zaufanie bez granic, a u całego obywatelstwa głęboki szacunek i niezłamaną przyjaźń, jaką wyrobiły długie i serdeczne stosunki, otwartość, staropolska gościnność i dobrze pojęte zadanie wysokiego stanowiska kapłańskiego. W ciężkich czasach, bo w r. 1846, przebywając w tej okolicy, umiał niejedno złe swoją powagą zażegnać, niejednego uniknąć, niejedno naprawić, a z zaparciem się siebie samego wśród rozgorączkowanych mas po Bożemu apostołując, cudem tylko uniknął losu, co wówczas tylu innych spotkał. Gdy nadszedł rok 1863, otwarł skromne swego domu podwoje dla nieszczęśliwych rozbitków, a losem kilku z pośród nich szczerze się zajął, przez długi czas darząc ich gościną swego dachu. Szanowany powszechnie, otoczony przywiązaniem i darzony przyjaźnią wszystkich, co go bliżej znali, doczekał się dziś sędziwy jubilat tej pociechy, że mógł w przebudowanej przed laty przez siebie świątyni Pańskiej słowem swojem zachęcić lud do dalszej na drodze uczciwego postępu pracy, jaką od czasu swego pobytu w nim zaszczepił.

— **Zmiana własności.** Dobra Glinik górny, w powiecie jasielskim, nabyła od pani Matyldy Wojnarowskiej baronówna Augusta Ziemięcka, córka jenerała broni Ziemięckiego, za cenę 74.000 złr.

— **Ze Skałackiego** donoszą do *Gazety Narodowej*: „W jednej z pogranicznych wiosek tutejszych porwali żołnierze rosyjscy z ogrodu nad Zbruczem przechadzającą się tam córkę pewnego obywatela i jej guwernantkę, ale strażnicy nasi odbili je. Wysłano już komisyę, która zbada całe to zdarzenie.“

— **Wielką fabrykę** sztucznych win odkryły władze w Budapeszcie w piwnicach niejakiego Jonasa Wassermanna. Znaleziono 400 hektl. „Tokaja“ i „Erlauera“ i innych gatunków wina, które skonfiskowano.

— **Śluby.** Dnia 10 września b. r. odbędzie się w Aussee ślub Fryderyka hr. Skarbka, syna Henryka hr. Skarbka i Aleksandry z Okęckich, z panną Różą Czyżewską, córką ś. p. Władysława i Antoniny ze Świeżawskich, właścicieli Tarnogóry w Lubelskiem.

Onegdaj odbył się w Wojtkuszkach, w gub. kowieńskiej, majątku Stanisława hr. Kossakowskiego, ślub hr. Zofii Kossakowskiej z p. Aleksandrem Mejsztowiczem.

— **Do gubernii lubelskiej** w celu zbadania na miejscu epidemii udali się profesorowie zwyczajni

---

Dla badaczów historyi teatru i miasta Wiednia niemałe ma znaczenie kompletny zbiór afiszów teatru Burgowego, od roku 1720 począwszy. Dawano tam dawniej często produkcye muzyczne. Rozczulającym swą naiwnością jest afisz, którym wielki Haydn, zawiadamiając o pierwszem wykonaniu swojej genialnej *Schöpfung*, zaleca się łaskawej publiczności i w pokornych wyrazach prosi o oklaski dla zachęty kompozytora.

W tensam sposób, co do Burgu, zebrano do historyi każdego z teatrów wszystko, co ją ilustruje: więc plany, widoki, obrazy scen, druki i rękopisy bibliotek teatralnych, portrety aktorów i dyrektorów; osobistościom wybitniejszym poświęcono całe pokoiki, gdzie zgromadzone są materyały do biografii wielu bardzo artystów i artystek. Jeżeli gdzie, to tutaj, wymownie przemawia do widza znikomość chwały ludzkiej. Ileż to szalonych powodzeń i tryumfów trwało zaledwie krótką chwilę; ile uniesień i zachwytów przebrzmiało bez śladu; ile gwiazd i wielkości zabłysło, aby niebawem utonąć w wiecznej nocy niepamięci. Prawda, że zwycięstwo to zdobywa się z pomocą kostiumu i szminki, a trofea składają się z więdnących kwiatów i wieńców, z liści laurowych, które schną po dniach kilku, a po kilku latach w proch się rozsypują. Ale rozpisałem się szeroko a tu jeszcze mnóstwo rzeczy wypadałoby opisać.

Francya zajmuje cały transept północny. Jak zwykle, wystawa jej należy do działów najlepiej ułożonych. W środku wielkiej sali urządzono zaciemniony korytarz, w którego dwóch ścianach widzimy umieszczone miniaturowe modele scen z różnych sztuk, dawanych w *Théâtre français*. Zamiast strzępów i gracików, całą dekoracyę ścian tego oddziału stanowią zawieszone wysoko wspaniałe gobeliny. Poniżej przegląd pamiątek po poetach, aktorach i muzykach, w osobnych grupach lub pokoikach. Chopin, snać anektowany przez Francyę, ma tu też swój zakątek. Nic piękniejszego, jak fortepiany z czasów Ludwika XIV i XV. Portrety są prawdziwą galeryą obrazów. Dość powiedzieć, że spotykamy tu dzieła pędzla Clairina (Mounet Sully), Carolusa Duran (panna Samary), Julinsza Lefebvre (Miolan Carvalho, jako Gretchen), Chartrana (Réjane), Dubuffa (Rachel), Bonnata (Aleksander Dumas) i Delaroche'a (młody Wiktor Hugo).

Jako wystawczyni pięknych przedmiotów i dzieł sztuki uderza Anglia. Zdumiewa nie ilością, ale jakością. Na kolekcyę instrumentów muzycznych złożyły się zbiory królewskie i prywatne. Ale też dostarczyły samych okazów największej wartości, prawdziwie muzealnych. Cały szereg tam narzędzi muzycznych średniowiecznych, jakich żaden inny dział nie wykazuje; a klawicymbał Ludwika XIV, którego ściany i dekę wewnątrz i zewnątrz okrywają pyszne malowania van der Meulena, przedstawiające tryumfy i zdobycze oręża „króla Słońca“, sam jeden ma wartość, trudną do ocenienia. Na zbiór portretów aktorów i muzyków składają się malarze niezgorsi. Henschela malował Alma Tadema, pannę Ellen Terry — Sargent, Wyndhama jako Garricka — Pettie i tak dalej.

Obok Francyi i Anglii, jakby przez ironię, umieszczono w osobnej przybudowie wystawę muzyczno-teatralną kraju, który nie posiada ani muzyki, ani teatru: Bułgaryi. *Le fond* tego oddziału stanowią niezliczone fotografie, przedstawiające narodowy chłopski taniec, t. zw. „Horo“. Trzeba przyznać, że skromne to początki sztuki.

Nie tak okazale, jak Francya lub Niemcy — ale może naukowo systematyczniej wystąpiły na wystawie Włochy. Prawda, że i w muzyce i w sztuce scenicznej niema kraju, któryby miał taką, jak one przeszłość. Tam powstał śpiew gregoryański, tam uwieńczył Palestrina długie wieki prób muzyki kościelnej, tam na dworach niezliczonych książąt kwitnęły przedstawienia dramatyczne, dla których od XVI wieku w każdej rezydencyi wspaniałe budowano sceny, podziwiane do dziś dnia: w Wiczency, Parmie, Mantui, Piacency, tam później największe stanęły teatry miejskie i tam była kolebka opery włoskiej, która przez lat tyle ton muzyce świata nadawała, i śpiewu włoskiego, niestety w naszych czasach spychanego na drugi plan przez antywokalną zasadę opery Wagnerowskiej.

Tę świetną przeszłość starała się wykazać jak najkorzystniej ojczyzna Rossiniego i Donizettego. Każde więc miasto, będące ogniskiem sztuki, zebrało, co tylko zebrać można było z archiwów i bibliotek kapitulnych, klasztornych, publicznych i prywatnych, książęcych i teatralnych — i każde swoją osobną wystawę urządziło. Osobne oddziały znów mają stowarzyszenia i instytucye artystyczne. Budowanie teatrów i szukanie efektów scenicznych. zamieniło się tam oddawna w osobną umiejętność; król. akademia sztuk pięknych w Bolonii ma osobny oddział zwany: *scuola di prospettiva scenographica*, który zasypał wystawę rysunkami architektonicznemi, projektami scen, traktatami teoretycznemi. Całe szafy i gabloty zapełnione są literaturą muzyczną i teatralną. Setki, tysiące akwarel przedstawiają kostiumy teatralne; instrumentów orkiestrowych dostarczyły muzea miast słynnych z ich fabrykacyi, jak Werona (trąby) i Cremona (skrzypce i wiolonczele). Muzea i rodziny prywatne nadesłały pamiątki po wielkich śpiewakach, aktorach, pisarzach dramatycznych i kompozytorach. Słowem znać, że nie przypadek, ale energiczna ręka kierowała zebraniem i ułożeniem tego działu wystawy, który umiejętnie skompletowany i zestawiony, daje dokładny obraz muzyki i teatru we Włoszech.

Inny całkiem charakter ma oddział rosyjski, tuż obok. Wychodząc z Włoch, aż zimno się robi, na widok olbrzymich płócien dekoracyjnych, przedstawiających pejzaże zimowe, jak gdyby dla zwrócenia z góry uwagi, że to kraj bieguna północnego, lodów i śniegów Sybiru. Muzyki tam było mało do ostatnich czasów, teatru właściwego narodowego nie było i niema. Czego poskąpiła przeszłość i tradycya, to postanowiła zastąpić zabiegliwa teraźniejszość, dając obraz, czem mógłby, lub powinienby się stać teatr rosyjski w przyszłości.

Więc za kilkadziesiąt tysięcy rubli zamówiono setki kostiumów niby narodowych rosyjskich, bogato haftowanych złotem i srebrem, całe magazyny rekwizytów, mebli, zbroic, sprzętów, obrazów, manekinów ludzi i koni, ugrupowano tę jaskrawą całość malowniczo, dodając jej ramy w postaci olbrzymich bram tryumfalnych, malowanych biało i zielono, a uwieńczonych orłami carskiemi — i utworzono całość, która właściwie wartości niema żadnej, przedstawia bowiem skład nowych mebli i sukien prosto z igły, kolorystycznie jest nawet brzydką i dziką, ale wpaść musi w oczy każdemu, bo głuszy otoczenie swoją pretensyonalną krzykliwością. Ludzie nieoświeceni wołają z zachwytem: najpiękniejszym jest oddział rosyjski. O to tylko chodziło, boć zawsze barbarzyńców więcej, niż oświeconych.

Obok Rosyi ginie w cieniu skromny oddział hiszpański, który przecież nie całkiem jest bez interesu. Muzyka kościelna miała tam swoją historyę, a Calderon i Lopez de Vega nie potrzebują się wstydzić Lessinga ani Alfierego, ani Racine'a; zbiór zaś akwarel ról i kostiumów charakterystycznych hiszpańskich ma niemałą artystyczną wartość.

Przejrzawszy w okrąg całe obejście rotundy, warto wejść jeszcze do jej nawy głównej środkowej, nietylko po to, ażeby się posilić, lub ochłodzić przy jednym z licznych bufetów, ale żeby się przekonać, do czego doprowadziła nowoczesna sztuka dekoracyjna i złudzeń optycznych. W arkadach, otwierających się na galeryę okalającą, zbudowano szereg scen teatralnych, tym razem już rozmiarów naturalnych, przedstawiających umontowanie różnych dramatów i oper, dawanych w teatrach dzisiejszych. Jest to nietylko *la mise en scène*, ale manekiny, poprzebierane w kostiumy i odpowiednio ustawione, pozują, jak aktorowie do fotografii. Sztukę swoją pokazali w tem tacy mistrze dekoracyjni, jak Kautsky i Rottonare, których fantastyczna grota jest arcydziełem w swoim rodzaju. Rosya wystąpiła tu także ze sceną posłów polskich przed Iwanem Groźnym.

A dział polski? Opuściłem go z umysłu, aby mu osobno poświęcić list ostatni.

Stanisław Tomkowicz.

uniwersytetu warszawskiego: M. Czausow, inspektor szpitali warszawskich S. Łukjanow i prosektor uniwersytetu Dr E. Przewoski.

Warsz. Dniewnik podaje następujące wiadomości, dotyczące epidemii: „W dniu 27 sierpnia w Lublinie zachorowało osób 7, wyzdrowiało 4, nie umarł nikt, pozostało chorych 12; w powiecie lubelskim zachorowało osób 8, wyzdrowiało 4, zmarło 2, pozostało chorych 59. W dniu 28 sierpnia zachorowało w Lublinie osób 23, wyzdrowiała 1, zmarło 8, pozostało chorych 26; w powiecie lubelskim zachorowało osób 8, wyzdrowiało 13, zmarło 4, pozostało chorych 50.“

— **Tajemnicze strzały.** Z powiatu łódzkiego donoszą do *Dn. Warsz.*, że dnia 25 b. m. po północy oddział wojskowy, złożony z ośmiu żołnierzy 2 szwadronu 14 litewskiego pułku dragonów, który był na warcie przy sztabie pułku w jednej ze wsi powiatu łódzkiego i powracał do swoich kwater, przy wejściu do wsi Dąbrówka powitany został dwoma wystrzałami, które padły jeden po drugim z domu kolonisty Gotlieba Vogla. Maszerujący na prawem skrzydle dragon, Leopold Gorikman, zabity został na miejscu, a dwóch: Bronisław Wróblewski i Józef Radonis lekko ranieni śrótem. Policyjne śledztwo wykazało, że strzelał Vogel, jakkolwiek się tego wypiera; przy rewizyi znaleziono u niego, oprócz fuzyi, z której dane były strzały, nabity rewolwer. Vogel jest luteraninem, kolonistą, posiadającym kilka morgów gruntu, był dwa razy pod śledztwem, jako oskarżony o podpalanie własnego domu. Według zeznania jego znajomych, jestto człowiek awanturniczego i mściwego charakteru; co go skłoniło do popełnienia tego przestępstwa — niewiadomo. Koloniści mają zwyczaj strzelać po nocy w powietrze dla odstraszenia złodziei, ale w danym razie strzały nastąpiły na odległość 40 kroków, w której nawet w ciemną noc można było poznać oddział wojskowy po białych koszulach i pełnym rynsztunku. Vogel i syn aresztowani, a sprawa oddaną została sędziemu śledczemu.

— **Górale kaukazcy** dotąd jeszcze pogodzić się nie mogą z panowaniem rosyjskiem. W tych dniach — jak się dowiaduje *Nowoje Wremia* — udała się „wielka deputacya“ z Kaukazu do Konstantynopola, celem wyjednania u rządu tureckiego pozwolenia na przesiedlenie się w granice Turcyi, a zwłaszcza do wilajetu erzerumskiego.

— **Przeciw podawaniu ręki.** Lekarze odescy w pismach miejscowych zamieszczają od pewnego czasu gwałtowne filipiki przeciw zwyczajowi podawania ręki przy powitaniu i pożegnaniu. Utrzymują oni, że zwyczaj ten jest w najwyższym stopniu antihigieniczny, gdyż przy wzajemnem ściskaniu rąk można się zarazić każdą prawie chorobą, zwłaszcza gdy ręka jest spocona lub zadraśnięta. Lekarze odescy proponują wymienianie ukłonów zamiast dotychczasowej formy pozdrawiania.

— **„Nord,“** wychodzący do niedawna w Brukseli, organ rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zawiesił przed kilku miesiącami swe wydawnictwo. Obecnie donoszą z Paryża, że organ ten zacznie ponownie wychodzić.

— **Z Paryża** donoszą, iż ma się utworzyć ponownie towarzystwo Panamy z kapitałem 150 milionów franków.

— **Hr. Paryża** poddał się niedawno bardzo ciężkiej operacyi; obecnie wszakże powraca już do zdrowia i lekarze pozwolili mu odbywać codziennie przejażdżkę.

— **Siostrę Gambetty,** panią Léris, spotkał w tych dniach w jej willi pod Cahors, szczególny przypadek. Przechadzając się w ogrodzie, została napadniętą przez dużą małpę, która pokąsała ją w ręce i nogi. Na krzyk pani Léris nadbiegła służba i małpę, która zaczęła uciekać, zabiła wystrzałem z dubeltówki. Zwierzę było własnością mieszkającego w sąsiedztwie oficera. Rany pani Léris są ciężkie, lecz życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

— **Sprawa o głośny pojedynek.** Onegdaj przed paryskim sądem przysięgłych rozpoczęła się sprawa o pojedynek między markizem de Morès a kapitanem Mayerem. Ostatni, jak wiadomo, przypłacił życiem to spotkanie, którego powodem była paląca zawsze kwestya „antisemicka.“ Na ławie oskarżonych zasiadało pięć osób: przedewszystkiem markiz de Morès, jako sprawca zabójstwa w pojedynku, dalej zaś jego świadkowie: Guérin i de Lamasse, wreszcie sekundanci zmarłego Mayera, kapitanowie Delorme i Ponjade. Odpowiedzialność cięży głównie na owych czterech sekundantach. Oskarżyciel, adwokat Lafon, zarzuca im lekkomyślność, z jaką zgodzili się na pojedynek, pomimo że przy rozpatrywaniu sprawy w pierwszej chwili wyrazili przekonanie, iż powodu do spotkania z bronią w ręku nie widzą. Również za winę ma im być poczytywane, iż pozwolili obu potykającym się na użycie niezwykle ciężkich pałaszy (zwanych: *colichesmardes)*, które przynieśli świadkowie Mayera, chociaż rozporządzano na placu innemi, lżejszemi pałaszami. Trzecim zarzutem jest ten, iż świadkowie wiedzieli, że Mayer w chwili spotkania znajduje się właśnie w stanie niezwykłego osłabienia i znużenia.

Świadków do sprawy tej powołano bardzo dużo. W rzędzie ich znajduje się p. Ernest Crémieu-Foa, który właściwie spowodował pojedynek, komunikując dziennikom szczegóły o pojedynku brata swego, rotmistrza Crémieu-Foa z p. de Lamasse. Ze szczególną ciekawością oczekiwanem jest zeznanie dziennikarza Leona Taxil, redaktora *La France chrétienne.* Ma ono stanowić główną podporę oskarżenia, ponieważ Taxil miał słyszeć z ust jednego z sekundantów markiza de Morès słowa: „Chcemy widzieć trupa żydowskiego!“ Słowom tym jednak energicznie zaprzecza Guérin, jako takim, których p. Taxil nie mógł słyszeć. Jak więc widzimy, sprawa o ów pojedynek zapowiada się bardzo interesująco. Dziś powinnibyśmy się doczekać wyroku.

— **Pisma francuskie** powtarzały jedno za drugiem wiadomość, iż w pewnej fabryce francuskiej buduje się teleskop, który ustawiony będzie na powszechnej wystawie paryskiej w r. 1900, a przez który widzieć będzie można księżyc w odległości... jednego metra. Kamil Flammarion w dodatku literackim *Figara* oświadcza, że wiadomość ta jest bajką, gdyż obecnie uzyskanie takiego zbliżenia za pomocą teleskopu jest wprost niemożliwe.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 1 września po raz czternasty: *Kazimierz Wielki i Esterka*, dramat historyczny w 5 aktach Stanisława Kozłowskiego.

W sobotę 3 września: *Konfederaci Barscy*, akt II z dramatu historycznego Adama Mickiewicza, oraz *Gwałtu, co się dzieje!* komedya w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca.

W niedzielę 4 września po raz 137: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

— Dnia 30 sierpnia dość pogodnie; termometr od +15·9 doszedł do +29·6 C. Barometr zwolna opada; o godzinie 7 mej rano dnia 31 sierpnia stan jego był 741·7 mm., termometru +17·8 C. Wiatr zachodni.

We czwartek dnia 1 września: św. Idziego opata wyznawcy.

Dział ekonomiczny.

Z kolei państwowych. Z dniem 1 września wejdzie w życie bezpośrednia taryfa dla ruchu towarowego między stacyami królewsko-węgierskich kolei państwowych kolei koszycko-bogumińskiej z jednej strony, a stacyami granicznemi austryacko-rosyjskiemi, stacyami austryackich kolei państwowych Brody transito i Podwołoczyska transito, jakoteż stacyami kolei Północnej cesarza Ferdynanda, Granica transito, względnie Szczakowa transito z drugiej strony. Takowa zawiera cały szereg wyjątkowych taryf dla różnych towarów, a mianowicie: wód mineralnych, zboża, mąki i mlewa, wina, żelaza i stali fasonowej, żelaznych i stalowych towarów, maszyn rolniczych, oleju terpentynowego, owoców suszonych, perłowych krup i drzewa. Egzemplarze tej taryfy nabyć można u zarządów kolejowych, należących do związku taryfowego, po 25 ct. za sztukę.

Z dniem 1 września b. r. otwiera się, dotychczas tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego, przesyłek pospiesznych i w ładunkach całowozowych, urządzone stacye Sławsko i Hrebenów szlaku Stryj-Ławoczne, także dla ruchu przesyłek drobnych a więc dla wszelkiego ruchu.

Rezultat żniw. Ostatnich dziesięć dni charakteryzuje niesłychanie wysoka temperatura, która tylko w bardzo rzadkich razach do nas dociera. Teoretycznie biorąc, jestto bardzo interesujący wypadek; w praktyce — obok tego, że roboty podczas takich upałów wykonywane trudziły w wysokim stopniu robotnika — nie uważano tych upałów za szkodliwe, gdyż pomogły one bardzo do szczęśliwego sprzątnienia zboża i do zabezpieczenia w ten sposób obfitych tegorocznych plonów. Żniwa mają się ku końcowi we wszystkich krajach. Pogoda sprzyja im, a rezultaty są przeważnie zadowalniające, tak iż można je w Europie nazwać co najmniej średniemi, a w Ameryce więcej niż średniemi. Prawie niema skarg co do jakości ziarna, jest ono przeważnie bardzo dobre.

Z Poznańskiego donoszą, że widoki na zbiór ziemniaków są bardzo pomyślne. Żniwa odbyły się w bardzo sprzyjających warunkach i wydały rezultat zupełnie zadowalniający. W niektórych tylko okolicach uskarżano się na posuchę, która panowała czas dłuższy i spowodowała, że ziarno zrodziło się drobne i po części przy kośbie się wysypało. — W Królestwie Polskiem, o ile sądzić można z dotychczasowych doniesień, plon ozimin jest lepszy, niż się spodziewano; za to zboża jare, zwłaszcza owies, chybiły, zapewne skutkiem tego, że zostały przypalone. — Na Litwie mają żyto, jęczmień i owies świetne. — W Niemczech spodziewano się średnio dobrego, a w Bawaryi zupełnie dobrego plonu. Próbne omłoty są tu też zupełnie zadowalniające. — Francya jest również zadowoloną ze swoich zbiorów. — W Anglii, podług relacyj urzędowych, tegoroczny urodzaj pszenicy okazał się gorszym, niż zeszłoroczny. W innych ziemiopłodach różnica nieznaczna, lepszy nieco stan owsa kompensuje brak paszy. Zbiór jej jest bardzo lichy, najgorszy, jaki się zdarzył od od lat 20, co przy wysoko rozwiniętej hodowli bydła stanowić będzie tem dotkliwszy brak, że zboże tegoroczne wogóle — tak w Anglii, jak i na kontynencie — jest bardzo ubogie w słomę.

Ogólne zestawienie przypuszczalnych zbiorów w krajach, odgrywających główną rolę na targach międzynarodowych, przedstawia się jak następuje:

Francya ma więcej zboża niż w roku zeszłym o 8 milionów kwarterów; Rumunia, Bułgarya o 3 miliony, Rosya o 2·5 miliona, Niemcy o 1·5 miliona. Zjednoczone Stany zaś mniej o 10 mil, Indye mniej o 5 mil., Włochy około miliona, Anglia pół miliona, tyleż Węgry i Austrya. Tak więc *minus* wynosi blisko 3·25 miliona. Kompensują go znaczne zapasy zeszłoroczne, w Ameryce nagromadzone. Trudno też spodziewać się poprawy cen. Tendencya na targach pozostała bardzo mdła; konsumcya bowiem, spodziewająca się dalszego spadku cen, powstrzymuje się z zakupnami. Ruch cen w Niemczech ilustruje najlepiej fakt, że żyto, za które przed rokiem płacono 270 marek, spadło na 146, a więc o połowę blisko.

Na targu wiedeńskim tendencya zniżkowa zatrzymuje się trochę; może gwałtowne upały, które bądź co bądź utrudniają żniwo, a w każdym razie na oziminy niekorzystnie działają i psucie się ziemniaków sprowadzają, stały się powodem refleksyi. Wielcy posiadacze są bardzo ostrożni w podaży. Upragnione ożywienie w eksporcie jęczmienia nie nastąpiło, zagranica bowiem waha się czynić zakupna po tych cenach, jakich austryaccy producenci żądają. Zresztą Bawarya miała także znakomity zbiór jęczmienia. *(Rolnik).*

Wiedeń 30 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono 1400 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 38—40—42—44 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 31 sierpnia. Cesarz nakazał utworzenie od jesieni czterech nowych kompanij piechoty bośniacko-hercegowińskiej.

Wiedeń 31 sierpnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Filipopola, iż ks. Ferdynand z powodu otwarcia bułgarskiej wystawy narodowej w Filipopolu wystosował do cesarza Franciszka Józefa depeszę, w której w imieniu własnem i kraju podziękował za żywy udział, jaki Austrya i Węgry biorą w tej wystawie. Cesarz odpowiedział natychmiast depeszą, w której w przyjaznych słowach dał wyraz nadziei, iż otwarta właśnie wystawa przyczyni się do dobra Bułgaryi i jej ekonomicznego rozkwitu, i dołączył życzenie, ażeby wystawa możliwie poparła i ściślej zespoliła stosunki między austro-węgierską monarchią a Bułgaryą na polu handlu i gospodarstwa narodowego. Tę życzliwą enuncyacyę cesarza przyjęto w Filipopolu we wszystkich kołach z najżywszem zadowoleniem.

Wiedeń 31 sierpnia. Donoszą z Aten, iż do kierownictwa greckich poselstw w Londynie, Paryżu, Berlinie i Petersburgu, zkąd ze względów oszczędności odwołano dotychczasowych posłów, zostali mianowani: Romatos dla Londynu, Kriezis dla Paryża, Antonopulos dla Berlina, Dourontis dla Petersburga. Kierownictwo poselstwa przy Kwirynale objął Conduriotti, a w Wiedniu pozostaje Manos.

Grac 31 sierpnia. Rada miejska powzięła jednogłośną uchwałę, iż zapowiedziany tutaj od 7 do 11 p. m. kongres prawników niemieckich nie powinien się odbyć ze względu na cholerę.

Buda-Peszt 31 sierpnia. Wszelkie pogłoski o obsadzeniu stolicy arcybiskupiej w Zagrzebiu są przedwczesne. Ostateczna decyzya w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

Berlin 31 sierpnia. *Westp. Volks Ztg* donosi, że X. Arcybiskup Stablewski w powrocie z konferencyi fuldajskiej wstąpił w piątek wieczorem do Berlina. W sobotę rano przed wyjazdem do Poznania odwiedził X. Arcybiskup ministra Bossego i odbył z nim dłuższą konferencyę.

Berlin 31 sierpnia. Zwołany do Norymbergi zjazd lekarzy i przyrodników niemieckich został odwołany.

Zurych 31 sierpnia. Cesarzowa austryacka przybyła tu wczoraj *incognito* z orszakiem i zamieszkała w hotelu „au Lac.“

Petersburg 31 sierpnia. Znany historyk Iłowajskij występuje w *Mosk. Wied.* przeciw niemiecko rosyjskiemu traktatowi handlowemu. Nieszczęście nigdy nie przychodzi samo — pisze Iłowajskij — niedawno nieurodzaj, następnie cholera dotknęła Rosyę. Teraz grozi jej nowa klęska, której powodem nie są stosunki atmosferyczne, lub bakcyle, lecz nasza moralna słabość, brak charakteru i niekonsekwencya, a mianowicie podkopujący przemysł Rosyi traktat handlowy z Niemcami, o który nasi sąsiedzi tak usilnie się starają, a na który my, jak się zdaje, już do pół się zgadzamy. Iłowajskij zwraca się następnie przeciwko „antinarodowym“ pismom rosyjskim; (autor ma na myśli *Russk. Wiedom.*), których redaktorowie stają się w tej sprawie prawie „zdrajcami kraju.“ Cóż dopiero powiedzieć trzeba o rosyjskich dyplomatach, którym poruczono tymczasowe załatwienie tej niezmiernie ważnej kwestyi. Wobec zagranicy odgrywają oni rolę oskarżonych wobec skarżących. Iłowajskij żąda cła wywozowego na zboże rosyjskie. Zresztą zboże to musiałoby i tak dostać się do Niemiec bezpośrednio lub w drodze pośredniej, gdyż bez tego zboża w Niemczech nastąpiłoby straszne podrożenie. Iłowajskij oświadcza w końcu, że nie jest bynajmniej germanofobem, chce jednak bronić samodzielnego rozwoju Rosyi przeciw bezlitosnemu wyzyskowi ze strony Niemiec. „Rosya dla Rosyan“ kończy Iłowajskij.

Petersburg 31 sierpnia. Żydzi, którzy wyemigrowali do Argentynii, powracają w wielkiej liczbie napowrót do Rosyi. Zapowiedziano powrót 100 żydowskich rodzin do Rosyi. Rząd rosyjski stawia trudności tej imigracyi.

Telegramy biura koresp.

Berlin 31 sierpnia. Jenerał-major Villaume zwolniony został od obowiązków pełnomocnika wojskowego w Petersburgu a zamianowany komendantem drugiej brygady artyleryi polnej.

Bern 31 sierpnia. Wskutek inicyatywy, aby do konstytucyi związkowej przyjęto postanowienie skierowane przeciw żydowskiemu rzezaniu zwierząt, odbędzie się niebawem głosowanie ludowe.

Paryż 31 sierpnia. Margrabia de Morès, oraz sekundanci jego w pojedynku z Mayerem, zostali uwolnieni.

San Severo 31 sierpnia. Młyn prochowy Manciniego eksplodował już po raz trzeci z rzędu. Dwie osoby zabite, dwie ciężko ranne.

Genua 31 sierpnia. Robotnicy we wszystkich kopalniach węgla strejkują. Porządek nie został zakłócony. Jest nadzieja pokojowego załatwienia kwestyj spornych.

Petersburg 31 sierpnia. *Nowoje Wremia* dowiaduje się rzekomo z pewnego źródła, że oddział Janowa, który pod Somatasz starł się z Afganami, składał się tylko z 19 kozaków. Miejsce starcia, gdzie niedawno znajdowały się jeszcze straże chińskie i tylko przemocą przez Afganów zostały usunięte, leży poza sferą posiadłości afgańskich.

Cholera.

Berlin 31 sierpnia. Według urzędowych sprawozdań zachorowało onegdaj w Hamburgu na cholerę 447, umarło 173 osób.

Wypadek cholery w Berlinie, o którym wczoraj donoszono, nie miał, jak obecnie prostują, śmiertelnego wyniku.

W powiatach Stade i Lüneburg zaszło kilka wypadków cholery.

W Lipsku zachorował na cholerę pewien mężczyzna, przybyły z Hamburga. Podobnież taki sam wypadek cholery zaszedł w Neustadt w Meklemburgu.

Monachium 31 sierpnia. Duchowny, który po powrocie z Helgolandu zachorował wśród objawów cholerycznych, jest stanowczo na drodze do polepszenia zdrowia.

Kilonia 31 sierpnia. Pewien marynarz angielski zachorował na ospę.

Hamburg 31 sierpnia. W ostatnich dniach nastąpiło małe zmniejszenie się epidemii. Wczoraj temperatura podniosła się, nie stwierdzono jeszcze jednak, czy wzrosła równocześnie epidemia. Szczególniej liczne wypadki cholery zachodzą na przedmieściu Barmbeck, gdzie straż ogniowa zajmuje się paleniem materacy i bielizny zmarłych.

Rząd odmówił zatwierdzenia zarządzonemu przez magistrat w Wandsbeck zamknięciu szkół.

Paryż 31 sierpnia. Podróżni, przebywający granicę francusko-belgijską i francusko-niemiecką, w miejscu zatrzymania się poddawani będą odtąd pięcio-dniowej obserwacyi.

Paryż 31 sierpnia. Wczoraj zauważono zmniejszenie się epidemii. Na dwadzieścia osób, przyjętych do szpitala, zaszło 4 wypadki śmierci.

Paryż 31 sierpnia. Według *Autorité*, w szpitalach epidemicznych było wczoraj 274 osób. Dnia 29 sierpnia umarło osób 21.

XIX Siècle donosi, że wśród wojsk w obozie pod Châlons zaszły wypadki dyaryi i dysenteryi.

Pontoise 31 sierpnia. We wsi Sarcelles zaszły cztery wypadki choroby z objawami cholerycznemi.

Bellinzona 31 sierpnia. Władze zaprzeczają doniesieniu dzienników o wypadkach cholery w Lugano.

Londyn 31 sierpnia. Dwie osoby przybyłe z Hamburga zachorowały na cholerę.

Stockholm 31 sierpnia. Reskrypt rządowy zaznacza, że całe państwo niemieckie dotknięte zostało cholerą.

Liverpool 31 sierpnia. U czterech żydów przybyłych z Rosyi objawiła się cholera.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 31 sierpnia. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	96 10	Anglobanki . . .	150 50
" srebrna "	95 70	Uniony	242 25
" 4% złota . .	113 80	Bankvereiny	114 —
" 5% pap. nieop.	100 35	Akcye Länderbank.	219 50
Akcye Ban. Aus.-W.	997 —	" kol. Kar. Lud.	215 25
" kredytowe	313 25	" " lwowsko-czerniow.	248 25
Londyn	119 60	" " połudn.	100 62
Napoleony	9 49½	Elbethale	225 62
Dukaty	5 69	Nordbahny	2820
Marki	58 60	Staatsbahny	297 50
5% Renta węg. pap.	100 87	Alpiny	65 90
4% " złota	111 40	Akcye tytoniowe .	185 50
Losy prem. węg. .	143 75	Ruble	120 50
Losy tureckie . . .	43 95		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 31 sierpnia.

Banknoty austr. .	170 50	4% Listy likw. pol.	63 25
Krótki Wiedeń	170 40	Akc. kol. Kar. Lud.	91 70
Banknoty ros.	206 25	" austr. kred. .	167 25
5% Listy zast. pols.	65 75	Ultimo Ruble . . .	206 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 31 sierpnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 .	119 —	121 —
Marki niemieckie .	58 40	58 75
20-to frankówka ważna	9 45	9 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 85	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	95 70	96 70
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 30	105 30
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 80	94 70
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	103 —	105
4½% " " " .	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 75	99 25
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	98 20	99 —
4% " Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 —
4% " " " " " 41 let.	94 70	95 47
4% " " " " " 56 let.	94 40	95 20
4½% " " " " "	99 20	100 —
5% " Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% " " " " niepr	100 80	101 50
4½% " " " "	98 20	99 —
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let	100 50	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	— —	— —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie w likwid.	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. [illegible] za 100 rubli im. wart. [illegible] kuponu bież. w [illegible]	[illegible] 75	[illegible] 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	214 —	216 —
" Lwow.-Czerniow. " 200 "	242 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. " 200 "	324 —	331 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	23 75
" Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 25	18 —
" węgier. " "	11 40	12 —
" włosk. " "	12 50	13 50
Bazylika Buda-Peszt.	6 50	7 10

Wiedeń 30 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{2}{10}$% Renta papierowa . . .	96 05	96 25
$4\frac{2}{10}$% " srebrna . . .	95 75	95 95
4% Renta złota	113 65	113 85
5% " papier. nieopodatkow.	100 30	100 50
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 —	141 —
4% " " 1860 " 500 złr	140	140 50
4% " " 1860 " 100	150 25	151 25
" " 1864 " 100	183 —	184 50
4% Renta węg. papierowa . .	100 35	100 65
4% " złota . . .	111 20	111 40
Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 30	118 30
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 35	105 35
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% " " z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	94 —	95 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	151 —	151 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 "	312 75	313 50
Credit-Bank węgierski . 200 "	357 50	358
austr. Länderbank . . 200 "	220 80	220 90
Austr.-węg. Bank . . 600 "	998 —	1001
Unionbank . . . 200 "	243 50	244 50
Verkehrsbank ogólny . 140 "	162 25	163 —
Wiedeński Bankverein . 100 "	113 60	114 40
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	200 —	200 25
Ferdynanda Północ. . . 1050	2820	2830
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	215	215 80
Koszycko-Oderberg . 200 "	182 —	183 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 "	243 25	244 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 "	199 25	199 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 "	299 50	300
Südbahn (Lombardy) 200 "	100 25	101 25
Węg. gal. Łupkowska 200	199 25	200 —
" Nord-Ost 200	197 —	197 30
Listy zastawne		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 50	118 50
4½% " " papier. 50 l.	100 15	101 15
3% " " Prem.	111 50	112 50
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 10	102 10
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% " " " "	— —	— —
4% " " " " 56-letn.	94 50	94 50
4% " " " " 41 "	94 25	95 —
4½% " " " " 52 "	99 50	100 25
4½% Gal. Banku kraj. 51½ "	98 50	99 —
5% " " hipot. prem.	107 75	108 50
5% " " " 40-letn.	101 —	101 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 60	101 60
4% " " "	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem. .	123 75	124 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	99 50	100 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
" " Jarosław 300 " "	95 50	96 —
Koszyc.-Oderb. [illegible] 200 złr. 5%	96 —	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	85 —	85 70
" nieopd. " " "	92 75	93 75
Siedmiogrodz. I. . 200 " 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	186 75	187 75
Südbahn (Lombardy) 500 " "	146 25	147 25
" " złot. 200 złr. 5%	122 —	123 —
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	103 —	104 —
" " " II. Em. 200 " "	103 —	104 —
" Nordost. . 300 " "	99 90	100 20
" " złotem 200 " "	120 —	120 90
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	123 25
Premiowe Wiedeńskie . " 100	160 —	161 —
" Węgierskie . " 100	144 —	144 75
" Tureckie . . fr. 400	43 60	43 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 70	7 10
Kredytowe . . . . . " 100	190 —	192 —
Insbruku . . . . . " 20	25 —	26 —
Krakowskie . . . . " 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . . " 40	54 —	55 —
Czerw. Krzyża austryack. " 10	17 50	18 —
" " węgierskie " 5	11 60	12 —
Rudolfa . . . . . " 10	24 50	25 50
Salzburskie . . . . " 20	26 75	27 75
St. Genois . . . . " 42	63 —	64 —
Stanisławowskie . . . " 20	30 —	32 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 69	5 71
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 95	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 65	58 70
Rubel papierowy za 100 rubli .	120 50	120 75

Lwów 30 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	328 —	334 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 90	101 60
5% " " " prem.	107 50	108 20
4½% " " " . . .	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 60	97 20
4% " " " " 41-letn.	95 10	95 80
4% " " " " 52-letn.	99 40	100 10
4% " " " " 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 30 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I . . .	— —	102 85
" " " " V . .	— —	102 60
4% " likwidacyjne . . .	— —	99 85
5% " warszawskie ser. I .	— —	102 35
" " " " III .	— —	102 —
" " " " IV .	— —	101 75

Wyroby gumowe i kauczukowe higieniczne, chirurgiczne, do pielęgnowania chorych i dla położnic — wysyła za zaliczką Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe: **Albin Krajewski w Wiedniu,** I., Giselastrasse 1. Wyłączny cennik illustrowany na żądanie **darmo i opłatnie.** (1656 21-)

Stołki kąpielowe i wanny z ogrzewaniem, zycbady, prysznice i klozety
poleca własnego wyrobu
Karol Markus
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 18.
URZĄDZA WODOCIĄGI, ŁAŹNIE, WYCHODKI. (1473-52 104)
Utrzymuje największy skład
samowarów Tulskich
oraz wszelkich naczyń blaszanych.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1601 250-
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynista,
WIEN, VII/1, Kaiserstr. Nr. 71.



Najświeższe i najlepsze piece do opalania, piece regulacyjne do napełniania, piece płaszczowe dla wentylacyj, kaleryfery dla centralnych opalań i suszarń.
Emaliowane piece we wszelkich barwach.
Nowy przenośny **piec emaliowany kaflowy.**
Nowy przenośny **piec do opalania drzewem** z **patentow. spichrzem ogrzewającym,** dającym długotrwałe łagodne ciepło.
Cyklop, nowy ciągły piec świetlany dla opału węglem, pali węgle bez dymu i długo, oszczędza wiele paliwa. (1811-3-26)
Piece kuchenne, przenośne i murowane, przenośne okaflowanie ścienne trwałe.
Zastępcy poszukiwani. Cennik darmo.

OCHRONĄ
przeciw wszelkim chorobom zaraźliwym, żółtej febrze, **cholerze,** i t. p. jest przy regularnem używaniu francuski
koniak kuracyjny
(Qualité supérieure)
smaku nader delikatnego, łagodnego i aromatycznego, przyczynia się do wytwarzania krwi i wzmacnia żołądek. **Beczułka cztero-litrowa** oclona i opłatnie do wszystkich miejscowości austro-węgierskiej monarchii za zaliczką pocztową 6 złr.
Londyńska kawa
sporządzona z palonych i mielonych ułamków, powstających przy łuszczeniu najdelikatniejszych gatunków kawy w Anglii, gdzie te ułamki zbierają. Bardzo aromatyczna i silna. — Puszka blaszana zawierająca 4 kilo oclona i opłatnie do wszystkich miejscowości Austro-Węgier za zaliczką pocztową 4 złr. 80 ct. (1743-5-12)
R. MAITI, Capodistria.

BAWEŁNY francuskie, lipskie, saskie i Harlanda do robót szydełkowych, drutowych, wyszywania; oraz **szydełka, druty** stalowe i rogowe — poleca w wielkim wyborze **EUG. SMIDOWICZ** w Krakowie, Sukiennice L. 29. — Ceny b. niskie. Zamówienia odwrotnie. (826-6-)

Wszystkie książki szkolne,
wielki wybór map, atlasów, słowników
w Księgarni (1934-3-7)
SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w KRAKOWIE
Rynek, Pałac Spiski, gdzie c. k. Starostwo.

Środki oczyszczenia wody i powietrza.
FILTRY
kompletnie oczyszczające najbrudniejszą wodę, kie zonkowe podróżne, do gospodarstw, fabryk, lokalów publicznych i t. d. węglowe, asbetowe systemu „Pifke." **Klosety wodne, fermetyczne pisoary, zlewy kuchenne** i **zamknięcia kanałowe.**
Rury kamionkowe (steingut), rynnny betonowe, posadzki cementowe oraz steingutowe;
ZNAKOMITE
wentylatory pokojowe i lokalów publicznych ma na składzie i wykonuje wszelkie higieniczne urządzenia i przeróbki (1793-4-)
M. Zieleniewski, Kraków, Grzegórzki 23.

M. Beyer i Spółka
w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.
Fabryczny skład płócien i bielizny gotowej, męskiej, damskiej i dziecinnej, oraz bielizny stołowej białej i kolorowej, chustek białych i kolor., z fabryk krajowych i zagranicznych.
GŁÓWNY SKŁAD
normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych w jedwabiu, wełnie i bawełnie; pończoch damskich i dziecinnych i męskich skarpetek.
Na sezon letni otrzymali wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych.
Parasolki damskie od słońca, oraz parasole od deszczu, od najtańszych do najgustowniejszych.
Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. (1298-27-)

Deutscher Unterricht.
Nachhilfe für Schülerinnen und Schüler höherer Lehranstalten, Weiterbildung Erwachsener, Vorbereitung für **deutsche** Gymnasien, Real- und Cadettenschulen; Durchsicht druckfähiger Arbeiten. (1906-2-6)
B. Michael, Krakau, ul. Kopernika 4.

Dwie kufy
dębowe, nowe, po 62 i 66 hektolitrów objętości, ma na sprzedaż **Zarząd dóbr Wolica pod Dębicą.**
(1933-2-2)

Dra M. Fedorowicza
rafinerya nafty w Ropie, stacya Grybów,
wysyła codziennie w baryłkach amerykańskich — po cenach fabrycznych
naftę salonową nieeksplodującą i olej do smarowania maszyn.
(1799-8-)

W zatkaniu stolca, w ciężkiem trawieniu
uznane jest jako znakomite **wino Sagrada Liebego (J. Paul Liebe, Dresden).** Ta smaczna esencya **reguluje przeszkodzone czynności wnętrzności.** Nie jest ona na równi ze zwykłemi środkami przeczyszczającemi, jak **pigułki, rumbarbarum, senes, tamarynda** i jeszcze więcej czyszczące przetwory, gdyż **nie przeszkadza** trawieniu, lecz **wzmacnia** je, **nie sprawia** ani **dolegliwości,** ani też **wymaga szczególnej dyety,** a nawet w dawce powoli może być zmniejszaną. W **starszym wieku,** przy rozpoczynającej się bezsilności ciała często **niezbędne,** zresztą odpowiednie we **wszystkich** przebiegach wieku. (769-5 8)
Skład oryginal. w aptece E. Stockmara i Trauczyńskiego w **Krakowie.**

Odwaniacz,
czyli
PŁYN DESINFEKCYJNY,
środek, służący do natychmiastowego usunięcia wszelkiej woni cuchnącej, a zarazem do desinfekcyj lokali zatrutych zarodkami chorób zaraźliwych, jakoto: tyfus, dyfterya, biegunka i ospa.
Sposób użycia:
Ścieki, wychodki, naczynia, lub stajnie, — polewa się tym płynem; chcąc desinfekcyę przeprowadzić w zamkniętych lokalach, należy ten płyn rozpryskać za pomocą kropidła. Bieliznę, obrazy lub meble, należy zmyć tym płynem.
Cena butelki litrowej 10 ct.
Wyrób i skład w aptece Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie, do nabycia również w innych aptekach. (1673 7-)

Bardzo zdolne WYCHOWAWCZYNIE
egzam. nauczycielki wykształcone w językach i muzyce (z **Północnych Niemiec, Paryżanki, Angielki** i t p.) tudzież **towarzyszki, ogrodniczki Fröblowskie, bony, panny pokojowe** — poleca: **Mrs. Emily Reisner's I. Wiener Gouvernanten-Institut** (założ. 1860) teraz w **Wiedniu, I., Stefansplatz 11.** [698-5 15]

W dobrach Radłów
(własność J. W. Dra Maurycego Straszewskiego)
jest do wydzierżawienia:
folwark Radłów od 1 lipca 1893 r., folwark Wola radłowska zaraz.
Bliższych szczegółów udzieli na żądanie **Zarząd dóbr w Radłowie, p. Radłów.** (1870--56)



Welocypedy
wszelkiego rodzaju.
Katalog za nadesłaniem marki 10 ct.
Poszukiwani zastępcy. (1467-43-)
H. Bock, Wien, III, Hauptstr. 72.

Skład towarów żelaznych i norymberskich
POD FIRMĄ
EMANUEL TILLES
w Krakowie przy ul. Grodzkiej L. 36 (we własnym domu),
poleca swoje zapasy towarów, jakoto:
Noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaliowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. (1881-2-)
CENY NAJUMIARKOWAŃSZE I STAŁE.

Ważne na sezon jesienny i zimowy.



Bracia M. Iscovitsch
POSIADACZE KILKU MEDALI I SKŁADÓW WE WSZYSTKICH STOLICACH W EUROPIE,
Główny skład dla Galicyi:
Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.
Nowy i największy
Zakład ubiorów,
polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców** i **dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach.
Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty. (1879-3-26)
Bracia M. Iscovitsch.
Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.
Główny skład dla Rumunii w Bukareszcie „Chevalier de Mode" Strada Covaci No 2 u. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari No 7. — **Składy w kilku głównych miastach itd. — Główny skład dla Serbii w Belgradzie** „Palais Royal" Fürst Michael Strasse No 6, „Bazar de France". **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.**
Największy wybór.
TANIE CENY. TANIE CENY.

Wielka 50 centowa loterya. **Ciągnienie już 15 października.**
GŁÓWNA WYGRANA
75.000 złr. w. a.
Losy po 50 ct. sprzedają w **Krakowie:** Józ. Altstädter, Amalia Eibenschitz, Stan. Feintuch, Zyg. Gleitzman, Izak Grajower, Józ. Heidenfeld, A. L. Hochwald, Szymon Loria, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. (1869 5-)

Międzynarodowy przegląd bydła
do chowu i użytku dla bydła rogatego i świń w Wiedniu (w c. k. Praterze), w dniach od 7 do 11 września 1892 r., daje sposobność do zakupna wyborowego **rasowego bydła rogatego** (Allgäuer, Simmenthaler, Pinzgauer, Kuhländer i t. d.), tudzież **oryginalnych angielskich świń** z najsławniejszych chowów. (1882-2-2)
Na dotyczące zapytania odpowiada c. k. Towarzystwo gospodarcze w Wiedniu, I., Herrengasse 13.

C. k. austryackie koleje państwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 maja 1892 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Godz.	Pociąg	Stacya	Kierunek
7·03	rano pociąg posp. Nr. 3	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
7·11	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
8·00	rano pociąg osob. Nr. 15	z Krakowa	**do Lwowa,** ma połączenia w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połączenie do Orłowa przez Tarnów i bez zmiany wagonów do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podgórze-Płaszów.
8·10	„ „ „ „ „ „	Podgórza Pł.	
10·30	przed poł. poc. osob. Nr. 13	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
10·40	„ „ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
9·20	wieczór poc. posp. Nr. 1	z Krakowa	**do Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
9·28	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
10·55	w nocy poc. osob. Nr. 11	z Krakowa	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
11·05	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
5·50	po poł. poc. osob. Nr. 17	z Krakowa	**do Tarnowa,** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca.
6·00	„ „ „ „ „	z Podgórza Pł.	
1·00	po połud. poc. mięszany	z Krakowa	**do Wieliczki.**
1·15	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·50	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
9·05	przed poł. poc. mięsz.	z Zwierzyńca	
9·09	„ „ „ osob.	z Podgórza Pł.	
9·15	„ „ „ „ „ „	przystanku	
7·05	wieczór pociąg mięsz.	z Krakowa	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
7·20	„ „ „	z Zwierzyńca	
7·25	„ „ osob.	z Podgórza Pł.	
7·31	„ „ „ „ „	przystanku	
4·40	rano pociąg mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
4·55	„ „ „	z Zwierzyńca	
5·00	„ „ „	z Podgórza Pł.	
5·06	„ „ „ „ „	przystanku	
2·15	po poł. poc. mięszany	z Krakowa	**do Oświęcima.**
2·30	„ „ „ „	z Zwierzyńca	
2·34	„ „ „ „	z Podgórza Pł.	
2·40	„ „ „ „ „ „	przystanku	
5·50	po poł. poc. osobowy	z Krakowa	**do Żywca.**
6·05	wieczór „ „	z Podgórza Pł.	
6·11	„ „ „ „ „	przystanku	
8·00	rano pociąg osobowy	z Krakowa	**do Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·13	„ „ „	z Podgórza Pł.	
8·19	„ „ „ „ „	przystanku	

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Godz.	Pociąg	Stacya	Kierunek
4·50	rano pociąg osob. Nr. 12	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
5·00	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
6·12	rano pociąg posp. Nr. 2	do Podgórza Pł.	**z Suczawy przez Lwów.**
6·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
2·15	po poł. poc. osob. Nr. 14	do Podgórza Pł.	**ze Lwowa,** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2·25	„ „ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·09	wieczór poc. osob. Nr. 16	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu Pł. od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki, Zakopanego) bez zmiany wagonów.
8·20	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
9·34	w nocy poc. posp. Nr. 4	do Podgórza Pł.	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
9·42	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
8·41	rano pociąg osob. Nr. 18	do Podgórza Pł.	**z Tarnowa,** ma w Podgórzu Pł. połączenie od Żywca
8·55	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·58	rano poc. mięsz. Nr. 462	do Podgórza Pł.	**z Wieliczki.** Pociąg Nr. 462 ma połączenie w Bierzanowie do poc. Nr. 15 w kierunku do Lwowa, a w Podg. Pł. do poc. Nr. 1014 do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 września. Poc. Nr. 452 ma połączenie w Podgórzu Pł. do pociągu Nr. 1016 w kierunku do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza.
8·18	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
7·00	wiecz. „ „ „ 452 „	Podgórza Pł.	
7·15	„ „ „ „ „ „	Krakowa	
5·40	rano poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą — ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc, w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia.
5·46	„ „ „ „ „	Płasz.	
5·50	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
6·05	„ „ „ „	Krakowa	
3·49	po poł. poc. osobowy	do Podgórza przyst.	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
3·55	„ „ „ „ „	Płasz.	
4·00	„ „ mięszany „	Zwierzyńca	
4·15	„ „ „ „	Krakowa	
10·12	przed poł. poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
10·16	„ „ „ „ „ „	Płasz.	
10·22	„ „ „ „ „	Zwierzyńca	
10·37	„ „ „ „ „	Krakowa	
8·53	wieczór poc. mięsz.	do Podgórza przyst.	**z Oświęcima.**
5·59	„ „ „ „ „	Płasz.	
9·07	„ „ „ „	Zwierzyńca	
9·22	„ „ „ „	Krakowa	
8·24	rano pociąg osobowy	do Podgórza przyst.	**z Żywca,** ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic. (2511-44-)
8·30	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·55	„ „ „ „	Krakowa	
7·58	wieczór pociąg osob.	do Podgórza przyst.	**z Mszany dolnej,** Chabówki (Zakopanego) i Rabki; kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.
8·04	„ „ „ „ „	Płasz.	
8·20	„ „ „ „	Krakowa	

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 10 ct. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowych lub u konduktorów.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
nabyła resztę egzempl. dzieła p. t.

Dzieje Reformacyi w Polsce

zebrał i opracował (1874 4 6)
X. Dr. Julian Bukowski,
Proboszcz koll. i kościoła św. Anny w Krakowie,
w 2 tomach (str. XV i 712 oraz IX i 599) w 8-ce.
Z mapą dyecezyi krakowskiej XVI wieku.
Cena tomu Igo **4 złr. 50 ct.**
Cena tomu IIgo **3 złr.**

Książki: agronomiczne, botaniczne, chemiczne, historyczne, matematyczne, prawnicze, religijne i różne broszury, w językach: polskim, angielskim, francuskim, łacińskim i niemieckim, z w. XVI—XIX, do sprzedania razem lub pojedynczo przy ul. Kolejowej L. 16 od godz. 5 do 6½ po poł. Wiadomość u stróża domu. (1939-1-3)

Nauczycielka muzyki poszukuje lekcyj gry na fortepianie. — Adres: **Kraków, ul. Floryańska L. 5, II. piętro, w oficynach.** (1951-1-6)

Wdowa po profesorze szkół realnych może jeszcze **przyjąć kilku uczniów** szkół średnich na mieszkanie i stół. — Fortepian w domu. — Troskliwa opieka zapewniona.
Stefania z Kuczyńskich Walczakowa
w Krakowie, Rynek główny L 13, III. piętro.
(1942-1-3)

Sześć lub cztery pokoje

na III. piętrze, front na południe Małego Rynku, do wynajęcia. — Wiadomość przy ul. Mikołajskiej L. 4. (1940 1-)

Od 1 października do wynajęcia

3 pokoje od frontu i przedpokój, albo 2 pokoje frontowe, na drugiem piętrze głównego korpusu pałacu Puszeta przy ulicy Starowiślnej na prawo. (1941-1-3)

CHOLERA.

Najtańszy środek desinfekcyjny bezwonny
PROSZEK TORFOWY
poleca fabryka mąki kościanej Romana hr. Drohojowskiego
w Krukienicach.
Cena za 100 klg. z wypożyczeniem worka 1 złr. loco st. Mościska.
Fabryka poleca również na sezon obecny, o ile zapasy wystarczą, po cenach konkurencyjnych i korzyst. warunkach wypłaty:
mąkę kościaną,
mąkę preparowaną,
superfosfaty,
mąkę żużli Thomasa itd.
Cenniki na żądanie opłatnie. (1920-1-3)

DONIESIENIE.

Zwraca się uwagę na ogłoszenie, umieszczone w Numerze 194 „Czasu“ z 25 sierpnia 1892 r., a dotyczące dostawy żyta i owsa dla stacyj w j-skowych w Przemyślu, Jarosławiu, Rzeszowie i Dębicy.

Bliższe warunki dostawy mogą być przejrzane w c. i k. Intendanturze 10. korpusu w Przemyślu, tudzież w c. i k. wojskowych magazynach prowiantowych w Przemyślu, Jarosławiu i Rzeszowie do dnia 13 września 1892 r., codzień między godziną 10 a 12 przed południem. (1872-1-2)

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej przez** (1603-147-)
Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

Pracownia organów kościel. i harmonij

istniejąca od r. 1888 pod firmą
Alojzy Konieczny
w JASIONOWIE, poczta Wzdów,
w powiecie brzozowskim,
poleca organy kościelne własnego wyrobu, poprawnie i trwale wykonane, po cenach umiarkowanych, z 10-letn. poręczeniem. Fabryka moja była dotąd zaszczycona zamówieniami nowych organów: do Klimkówki na 4 głosy, do Połomyi na 10 głos., do Zyznowa na 7 głosów, do Borownicy na 4 głosy, i licznemi reparacyami starych organów. — Wyrabia również harmonie nożne od 55 złr. i harmonie ręczne do nauki śpiewu własnego pomysłu, uznane za bardzo praktyczne, do zamknięcia. Gdy się otworzy, stanowi pulpit; na 2½ oktawy, wygodna do przenoszenia, 52 cm. długa, 34 cm. szer. a 26 cm. wysoka. Powietrze należy pompować lewą ręką, a grać prawą. Pięknie i trwale zrobiona za poręczeniem, cena 26 złr. (1570 9-12)

8-klasowy Zakład żeński

LUDMIŁY TSCHAPKOWEJ
połączony z pensyonatem, podniesiony do **rzędu szkół publicznych** *w Krakowie przy ulicy Kanonnej pod L. 9,* poleca się Szanow. Rodzicom i Opiekunom do wychowania i nauczania panienek.
Zakład posiada **OGRÓD** dla wygody swych uczennic. (1864-6-)
Wpisywać się można codziennie.
Kurs nauk rozpoczyna się 1 września.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZY
XX. Zmartwychwstania Pańskiego

w **Krakowie** *(ul. Łobzowska 8)*
przyjmuje uczniów ze szkół publiczn.
(1914-3-5)

WYPRAWY
dla Młodzieży szkolnej
otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Niesiołowski
w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie.
(1931-3 6)

8-klasowy
Zakład wychowawczo-naukowy żeński

posiadający prawo szkół publicznych
M. Serwatowskiej
w Krakowie, ul. Dolnych Młynów L. 3,
przyjmuje panienki stale mieszkające w zakładzie oraz dochodzące do zakładu. Wpisy otwarte 1 lipca. Kurs nauk rozpoczyna się 3 września b. r. (1721-7-)

Przy tymże zakładzie otwarty jest **kurs przygotowawczy dla matury gimnazyalnej.**

Z dniem zaś 3 września b. r. otwartym zostanie **kurs przygotowawczy do egzaminu z pierwszej klasy gimnazyalnej** dla panienek, które ukończyły szkołę ludową.

Krajowa Szkoła Gorzelnicza
w Dublanach.

Wykłady rozpoczynają się 1go października i trwają do 31go marca. — Bliższych wyjaśnień w sprawach szkolnych udziela podpisany kierownik
(1862 3-3) ***Dr. R. Wawnikiewicz.***

ZMIANA LOKALU.

Zakład wychowawczo-naukowy męski
TOMASZA HENDLA W KRAKOWIE
przeniesiony został na ul. Stolarską Nr. 13.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w Zakładzie moim wychowawczym, podniesionym **do rzędu szkół publicznych** reskryptem J. E. Ministra Oświaty z prawem wydawania świadectw — **rozpoczynam kurs nauk z dniem 1 września 1892 r.**

Przyjmuję uczniów do szkoły IV-klasowej przygotowawczej do szkół średnich, tak przychodnich, jak i na stałe w Zakładzie umieszczonych, również i takich, którzy przy egzaminie wstępnym nie uzyskali przejścia — przyjmuję też uczniów i ze szkół średnich na prywatną naukę lub uczęszczających do szkół publicznych z zapewnieniem sumiennego dororu w naukach i troskliwej pod każdym względem opieki.
(1795-6-8)



(1470-101-)

Mąki z kości

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty i t. p.** (1714-18-24)
odznaczone na wielu wystawach, dostarcza **po bezkonkurencyjnie nizkich cenach,** z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego.
Parowa fabryka spodium, kościanej mąki i sztucznych nawozów
B. Schönberga i Fränkla w Krakowie.
Zamówienia przesyłać należy albo do Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie, Rynek 34, lub do podpisanych.
B. SCHÖNBERG i FRÄNKEL
w Krakowie, ulica Mostowa Nr. 6.

KSIĘGARNIA, SKŁAD i WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
oraz EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie
zaopatrzoną została we wszystkie
KSIĄŻKI SZKOLNE,
MAPY, ATLASY I GLOBUSY.
(1885-3-5)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 26. (1472-150)

„PRZĄDKA“

Pierwsze Galicyjskie Towarzystwo dla krajowego przemysłu tkackiego
w KROŚNIE.

ŚWIEŻE I TANIE

Największy i jedyny skład czysto lnianych płócien korczyńskich, od najgrubszych pobielonych domowych, na ścierki, sienniki i maglowniki, — płótna średniej grubości na koszule i kalesony, płótna bez szwu na prześcieradła aż do najcieńszych web.
Wyroby wzorzyste (adamaszkowe), jak: bielizna stołowa, garnitury kawowe, ręczniki tureckie (zdrowotne), dymy, płótna na filtry — siatki do chmielu, portyery, firanki itp.

SKŁADY GŁÓWNE:
we **Lwowie** w Bazarze krajowym Galic. Akcyjnego Tow. Handlowego,
w **Krośnie** we własnym składzie.

SKŁADY KOMISOWE:
w **Tarnopolu** u W. Michalewskiego,
w **Przemyślu** w Bazarze im. M. Zyblikiewicza,
w **Rzeszowie** u A Borówki, (1401-24-)
w **Czerniowcach** u L. Schneida,
w **Tarnowie** u O. Foerstera.
Cenniki i próbki rozsyła się franco.

WYROBY KRAJOWE.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów ☐ od złr. 1·80 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI
dachów tekturowych i żelaza; (1791 55-100)
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej
zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr ☐ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**

L. LUSERA plaster dla turystów.



Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(1801-5-)

Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth.
Meidling-Wien.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.

Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, L. Rosner, W. Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE J. Mikolasch, H. Blumenfeld, S. Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reisser; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w STRYJU K. Jahr; w ŻURAWNIE J. L. Tomaszewski.

Molla Proszki Seidlickie

Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**
Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**
Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (1143 28-)
Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

Uczniowie szkół średnich

znajdą umieszczenie i opiekę rodzicielską w domu profesora szkół średnich. Na żądanie fortepian i język francuski. Kraków, ul. Smoleńska L. 24, drugie piętro, na prawo. (1935-2-6)

Maryan Rudnicki
nauczyciel muzyki
udziela prywatnie lekcyj gry na fortepianie. (1894 3-5)
Ul. Floryańska 39, III. piętro.

Jest do sprzedania skład materyałów budowlanych w Tarnowie, lub też poszukuje się spólnika do tego interesu. — Bliższych informacyj udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** (1551-5-)

Całe I-sze piętro

składające się z 8 pokoi, przedpokoju, kuchni i t. d., jest każdego czasu do wynajęcia w Rynku głównym Nr. 8. Wiadomość w handlu **Edwarda Fuchsa w Krakowie.** (1889 2 3)

Pierwsze polskie przesiębiorstwo wysyłkowe
p. f. **Albin Krajewski w Wiedniu,**
I., Giselastrasse Nr. 1,
poleca i dostarcza wszelkie artykuły w dział przemysłu i handlu wchodzące: domowe, gospodarskie, rolnicze, browarniane, gorzelniane i przemysłowe — słowem wszystko, co kto zażąda, wysyła odwrotnie pocztą lub koleją **za zaliczką** i liczy ceny fabryczne. Informacyj na zapytania (marka 5 ct.) udziela chętnie i odwrotnie. Proszę zażądać cennika illustrowanego, który wysyłam **darmo i opłatnie.** (1655-15-)

(Przedruk nie będzie płaconym.

OBWIESZCZENIE.
Jesienny jarmark na konie.

W dniach 23, 24, 25, 26 i 27 września 1892 r. odbędzie się jesienny jarmark koński w Krakowie.

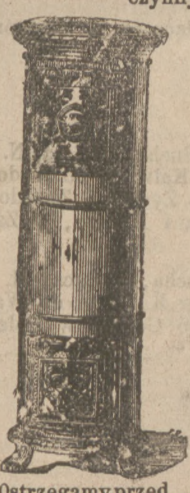
Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w stajni urządzonej w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami przez jej dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach hotelów, domów zajezdnych i prywatnych.

W dniu 27 września 1892 r. (wtorek) odbędzie się jarmark dla koni włościańskich na targowisku „na Groblach“. (1877-2-2)

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 15 sierpnia 1892 r.

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM,
w **Wiedniu, I., Michaelerplatz Nr. 5,**
w Budapeszcie, w Pradze, w Londynie, w Medyolanie.
Patenta we wszystkich państwach.
Pierwszemi nagrodami odznaczona na wszystkich wystawach.
Najlepsze regulacyjne i wentylacyjne piece do napełniania z podwójnym płaszczem.
Dla mieszkań, szkół, szpitali, zakładów dobroczynnych, biur i fabryk.



Dowolna długość palenia przy opalaniu koksem, do 24 godzin trwa paliwo przy opalaniu węglami kamiennemi.
Opalanie kilku pokoi tylko 1nym piecem.
Kominki „Helios“ trawiące dym.
Kominy zostają bez dymu. Nieograniczony czas trwania palenia. Stosowne na każde paliwo.
Kaloryfery trawiące dym
dla centralnych opalań powietrznych i wentylacyj.
Piece Meidingerowskie

Ostrzegamy przed naśladowaniami powołując się na nasz znak ochronny lany w środku drzwi od pieca:

MEIDINGER-OFEN H. HEIM

„Piece Hestia.“
Centralne opalania wszelkich systemów. (1808-3-14)
Suszarnie na cele przemysłowe i gospodarczo-rolnicze.
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA
G. Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE
zaopatrzoną została we wszystkie (1937 2-3)
książki szkolne.
Katalogi darmo.

Nauczycielka Polka

posiadająca świadectwa z domów obywatelskich, mogąca udzielać wszystkich nauk początkowych oraz języka francuskiego i muzyki, poszukuje posady w domu prywatnym. Zgłoszenia: **A. S. 104 poste restante Lubień Wielki, koło Lwowa.** (1904-3-3)

Rodzina niemiecka poszukuje dwóch uczniów szkół średnich na mieszkanie. — Bliższych szczegółów udziela (1887-3-3)
AGENCE INTERNATIONALE
Mme de Sikorska, Kraków, Hotel Saski.

W szkole prywatnej 8-klas. żeńskiej
Łucyi Zeleszkiewiczówny
w Krakowie, ul. Gołębia L. 5, I p.,
są wpisy otwarte. Kurs nauk rozpoczyna się 10 września. (1912-3-3)

Człowiek w sile wieku, z 30-letnią praktyką po wzorowych gospodarstwach, z bardzo chlubnemi świadectwami, obeznany z uprawą chmielu i trochę weterynaryi, poszukuje posady ekonoma od 1-go września. — Adres: **N. poste restante Przeworsk.** (1899-3-3)

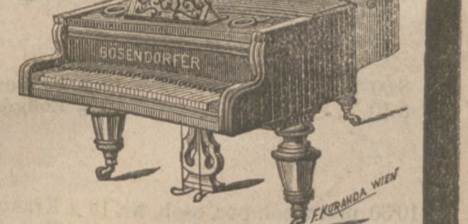
Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia,
Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka gimnastyki, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższych wyjaśnień z największą gotowością się udziela, a zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkolnym (1893 7-10)

w Krakowie, ulica Poselska L. 20.
G. Rehefeld,
Właścicielka zakładu.



Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (1606-54-104)

Grand Circus Cezar Sidoli.

Dziś we czwartek dnia 1go września
DRUGIE WIELKIE
przedstawienie
z doborowym programem.
Występ w całym kontynencie słynnego jockeya dyrektora Cezara Sidolego.
Panna Anna Gordon
jako znakomita jeżdżczyni.
Początek punktualnie o godz. 7½ wieczór.
Otwarcie kasy o godz. 4 po połud.
Ceny miejsc jak na afiszach.
Jutro w piątek dnia 2go września wielkie przedstawienie.
(1938-2-)